Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 226 | Kraków, poniedziałek 1 października 1928 | Rocznik XXXVII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Kosztem płac robotniczych

Znaną jest walka, jaka się toczy między polskim a angielskim przemysłem węglowym o rynki zbytu. Polska walczy o utrzymanie rynków zdobytych podczas strajku angielskiego w r. 1926. Anglja zaś walczy o odebranie tych rynków. Rozumie się, że taka walka kosztuje dużo i chodzi o to, kto kogo przetrzyma.

Obie strony mają naturalnie w tej walce poparcie. W Anglji rząd umożliwił baronom węglowym konkurencję przez przedłużenie czasu pracy i obcięcie zarobków. Właściciele kopalń ze swej strony pomagają sobie w ten sposób, że obłożyli każdą tonę węgla sprzedaną wewnątrz kraju podatkiem 1 szylinga, przeznaczając zebrane tą drogą pokaźne fundusze na pokrycie rzekomych strat wynikających z eksportu.

W Polsce kopalnie węgla otrzymały pomoc państwową w formie ulg taryfowych dla przewozu węgla, a pozatem rząd pozwala im na częste — ostatnie przed kilku dniami — podwyżki cen na węgiel wewnątrz kraju sprzedany. Mimo to obie storny ciągle się oskarżają wzajemnie o „dumping", o brudną konkurencję. Główny zarzut, jaki podnoszą angielscy przemysłowcy węglowi jest ten, że Polska ma ułatwioną konkurencję przez to, że koszta robocizny są w Polsce o wiele niższe niż w Anglji.

Tak jest w istocie, u nas płace górników są niższe i to uwidacznia się w cenach — nasi przemysłowcy węglowi kosztem robotników utrzymują możność eksportu. Przyznaje to wyraźnie, bez zająknienia, p. Antoni Olszewski, pisząc w „Kurjerze Warszawskim" (numer 269 z 28 września) co następuje:

> „Głównym atutem w walce tej jest po naszej stronie **tania robocizna**, czynnik decydujący w współzawodnictwie o rynki światowe".

Nasi przemysłowcy węglowi, ilekroć górnicy domagają się podwyżki, występują z argumentami dwojakiej natury: 1) górnictwo nie jest rentowne, każda podwyżka płac zmniejsza rentowność kopalń, 2) niskie płace są konieczne dla utrzymania eksportu tak koniecznego dla bilansu handlowego. Na podstawie tych i podobnych „argumentów" baronowie węglowi godzą się — przeważnie pod przymusem, w drodze arbitrażu — na drobne podwyżki 8 i 6·5 procentowe — jałmużna, która w niczem nie może poprawić bytu górników.

Jakiemi sposobami nasi przemysłowcy węglowi dążą do utrzymania niskich płac, zdradza cytowany powyżej artykuł:

> „Zrozumiała to dobrze Anglja, forsując w Lidze narodów myśl **zawarcia konwencji międzynarodowej w sprawie ustanowienia minimalnych płac w przemyśle górniczym.** Przemysłowcy angielscy z uznania godną szczerością zwracali nawet uwagę naszych sfer kierowniczych w przemyśle węglowym, iż powinni się oni zupełnie realnie liczyć **z możliwością zmuszenia Polski do zwyżki skali zarobków"**.

Ale nasi przemysłowcy węglowi nie dali się przekonać i ciągle narzekają na „ruinę" wynikającą z ostatnich marnych podwyżek. Wyższe płace górnikom? Owszem, ale niech poczekają aż konjunktura się poprawi, drożyzna wzrośnie, nastąpi umowa międzynarodowa. Wtedy — pisze p. Olszewski — „przyjdzie czas na trwałą poprawę losu warstw pracujących w górnictwie".

A my powiadamy: i wtedy przemysłowcy znajdą nową wymówkę, aby wyniki poprawy schować do własnej kieszeni, górników zaś zbyć ochłapem.

Plany i marzenia konstytucyjne „jedynki"

Z broszury p. Piaseckiego podaje „Robotnik" w dalszym ciągu następujące szczegóły z narad „jedynki" nad zmianą konstytucji:

BUDŻET

Według konstytucji obowiązującej dzisiaj, jeżeli Sejm i Senat nie uchwalą budżetu w terminie ustalonym, prezydent projekt rządowy ogłasza, jako ustawę budżetową obowiązującą. „Jedynkowi" reformatorzy konstytucji proponują następujące zmiany:

1) „zmiany w projekcie rządowym budżetu mogą być czynione przez Sejm tylko za zgodą rządu" (p. **Car,** wiceminister sprawiedliwości);

2) „Sejm bez zgody rządu nie ma prawa zwiększać pozycji wydatkowych" (prof. Wł. **Zawadzki**);

3) „uchwalenie w parlamencie wyższych wydatków jest równoznaczne z nieuchwaleniem budżetu w obowiązującym terminie" (poseł A. Piasecki).

MNIEJSZOŚCI NARODOWE

„Sprawa mniejszości poruszana była — jak stwierdza autor broszury omawianej — tylko pobocznie".

P. **Bukowiecki**, przestrzegał „przed uleganiem przy redakcji nowej konstytucji wrażeniom chwilowym".

P. **Matuszewski** zato ostrzegał „co do dopuszczania mniejszości do równego z innymi wpływu na państwo ze względu, że jest to ryzykowne i wywiera zupełnie odwrotny skutek... na stosunek mniejszości do państwa, powodując wzrost ich ambicyj i zwiększając nastawienie przeciw państwowości polskiej".

„USTAWA PRZEJŚCIOWA"

P. wiceminister **Car** sformułował wkońcu projekt „ustawy przejściowej" do konstytucji:

1) Pierwszym prezydentem Rzeczypospolitej na okres dziesięciolecia jest Wódz Narodu Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski, lub osoba przez Niego powołana.

2) Pierwszy Sejm i Senat na zasadzie niniejszej konstytucji będzie zwołany na sesję zwyczajną nie później, jak w październiku 1930 roku.

3) Do czasu ukonstytuowania się pierwszego Sejmu i Senatu na zasadzie niniejszej konstytucji prezydent Rzeczypospolitej ma prawo wydawania rozporządzeń z mocą ustawy w całym zakresie ustawodawstwa państwowego z wyjątkiem zmiany konstytucji niniejszej.

Ile wynosi komorne w dniu 1 października?

Komorne za mieszkanie dwupokojowe i większe wynosi od 1 kwietnia br. **100 procent** przedwojennego komornego, t. j. **105 złotych za 100 koron,** przyczem lokatorzy ci nie uiszczają ani opłat za dodatkowe świadczenia (czyszczenie, oświetlenie domu, wywóz śmieci i t. d.) ani też podatku wodociągowego, gdyż wydatki te pokrywa kamienicznik.

Natomiast komorne za mieszkania najmniejsze **(złożone z pokoju i kuchni lub samego tylko pokoju, bądź samej kuchni)** wzrasta z dniem 1 października o **sześć procent** przedwojennego komornego i wynosi **55 procent** tegoż, t. j. **58 groszy za 1 koronę.** Wobec przekroczenia 50 procent przedwojennego komornego, **lokatorzy ci przestają z d. 1** [illegible] **uiszczać opłaty dodatkowe,** gdyż dotąd płacili 49 procent przedwojennego komornego, — oraz w Krakowie 7 procent opłat dodatkowych (8 procent w domach, nie połączonych kanałami), a więc 56 procent (57 proc.). Dzięki temu uwolnieniu od opłat dodatkowych **komorne w Krakowie spadło z 56 procent (ewentualnie 57 proc.) na 55 procent!** W październiku jednakowoż przypada w Krakowie **rata podatku wodociągowego** (za II-gi kwartał) w wysokości **12 procent** przedwojennego komornego, a zatem najmniejszy lokator w Krakowie musi uiścić kamienicznikowi, jako komorne październikowe **67 procent** przedwojennego komornego, t. j. **70 groszy za 1 kor.!**

Sprawy partyjne

PRZED KONGRESEM PARTYJNYM

Niniejszem podajemy do wiadomości komitetów partyjnych, oraz towarzyszów delegatów na XXI kongres partji, że w sprawach dotyczących strony gospodarczej kongresu (noclegi, wyżywienie) należy zwracać się do sekretarza komitetu gospodarczego kongresu, **tow. Tadeusza Dobrowolskiego, Sosnowiec, Magistrat.** Przy zgłoszeniu piśmiennem należy wymienić dokładny adres zamieszkania, imię i nazwisko, oraz dzień przybycia na kongres.

CKW PPS.

Czas odnowić przedpłatę na październik

Bilans handlowy a potrzeba pożyczki

Na marginesie odczytu prof. Adama Krzyżanowskiego

I.

W odczycie, wygłoszonym dnia 27 września na wieczorze dyskusyjnym Krakowskiego Towarzystwa Ekonomicznego w przepełnionej sali Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń, omawiał **profesor Adam Krzyżanowski** sprawę naszego biernego bilansu handlowego, wentylowaną obecnie przez prasę, opinję publiczną i sfery rządowe. Profesor Krzyżanowski ujmuje tę sprawę w następujący mniej więcej sposób: Bierność naszego bilansu handlowego, datująca się, przy obliczaniu roku gospodarczego 31 lipiec — 1 sierpień, od sierpnia ubiegłego roku, a wynosząca dotychczas przeciętnie 60 milj. zł. miesięcznie, jest na długi jeszcze okres czasu koniecznem zjawiskiem. Nie należy przesadzać w ocenie jego na tle całokształtu naszego gospodarstwa. I według orzeczenia misji prof. Kemmerera refleksje na ten temat należy przesunąć na dalszy plan. Główną rolę odgrywa dążenie do właściwego nastawienia wszystkich czynników, wchodzących w skład poprawy ogólnej sytuacji gospodarczej i finansowej, a w ich obrębie zdrowy skarb państwowy, dobra waluta i stopa procentowa, ta ostatnia i jako barometr sytuacji i jako regulator życia gospodarczego w ręku kierującego banku państwa.

Istota problemu leży nie w bierności naszego bilansu handlowego, wykazującego po stronie eksportowej przeciętną stałą 200 miljonów zł. miesięcznie, ani w tem, że, w stosunku do zapasu dewiz i wysokiego pokrycia banknotów, przez rok cały prócz walut, które wpłynęły z pożyczki Warszawy i Górnego Śląska, na wyrównanie biernego bilansu handlowego poszła nieznaczna suma walut za 115 milj. zł. z Banku Polskiego. **Leży ona w wysokiej stopie procentowej miarodajnego prywatnego ruchu kredytowego (18—20%) i w uzasadnionej obawie, że w krytycznym momencie stopa procentowa Banku Polskiego nie może stać się w jego ręku narzędziem obrony waluty i gospodarstwa** i odegrać tę rolę, jaką w czasach pokojowych odgrywała stopa procentowa jako broń w polityce finansowej Banku Angielskiego. W Anglji przy ogromnej bierności bilansu handlowego mogła ona dlatego i stale odgrywać tę rolę i spełniać tę arcyważną funkcję automatycznego regulatora i obrońcy, gdyż 1) była ona stale wyższą od takowej w prywatnych transakcjach kredytowych, 2) Anglja była wierzycielką olbrzymich sum, zagranicą krótkoterminowo lokowanych, które przy podwyżce stopy procentowej Banku Angielskiego automatycznie wracały i szerokim strumieniem wpływały do banków i kas oszczędności. Tak więc pasywność bilansu handlowego nie odgrywała i nie odgrywa w życiu gospodarczem Anglji poważniejszej roli, bo jej bilans płatniczy jest hyperaktywny. Prócz bowiem wspomnianych przez prof. Krzyżanowskiego olbrzymich kapitałów, lokowanych zagranicą w krótkoterminowych kredytach, do Anglji wpływały stale dochody z frachtów okrętowych za przewóz towarów dla wszystkich państw świata i z przedsiębiorstw angielskich, rozrzuconych po wszystkich częściach świata.

Analogicznie można ten przykład, przytoczony przez prof. Krzyżanowskiego, zastosować z odpowiedniemi zmianami do innych państw o biernym bilansie handlowym, a czynnym płatniczym. Przykładem o specjalnej konstrukcji są obecnie Niemcy, których bilans handlowy za rok 1927 był bierny na olbrzymią sumę 2 miljardów marek (blisko 500 miljonów dolarów). Ich bilans płatniczy był jednak aktywny mimo spłat reparacyjnych, które za ostatni rok wynosiły 1 miljard 750 miljonów marek, a obecnie wynoszą stale 25 miljarda marek rocznie. Aktywność ta jest atoli „pożyczona" (geborgte Aktivität), gdyż finansowana jest z niewysychającego strumienia amerykańskich pożyczek, które przekraczają o cały miljard marek sumę płaconych dotychczas przez Niemcy rat reparacyjnych.

Ani jeden ani drugi przykład nie znajduje zastosowania w Polsce. Nasz bilans płatniczy nie posiada tych zasilających własnych źródeł, co Anglja lub inne mniejsze państwa, ani też pomocy kredytowej, co Niemcy. Nasze obligacje w Ameryce spadły na giełdzie, horyzont pożyczkowy amerykański nie rokuje nam nadziei rychłego rozjaśnienia się. Brak pieniądza i jego drożyzna rozdymał nie tylko portfel wekslowy Banku Polskiego do ostatecznych granic, lecz zmusza także przemysł do sprzedawania na 9 miesięczny kredyt wekslowy i do rzucania materjału wekslowego na niebywale drogi rynek prywatnego dyskontu, skierowuje handel na niezdrowy, ryzykowny teren spłat ratalnych, szczególnie niebezpieczny w klasycznym naszym kraju spauperyzowanego konsumenta. Wyrazem sytuacji i przestrogą jest także, według mego zdania, nadzwyczajna płodność weksli na drobne sumy od 25 do 100 zł. w kredytach kupieckich. Jaśniejszymi punktami są: średnio-dobry urodzaj, zmniejszenie bezrobocia w mieście i wzmożony nieco ruch w handlu.

Na ogół gospodarstwo nasze toczy się po granicznej linji opłacalności i zbliżamy się do przesilenia. W tej sytuacji głównemi troskami są: wpływ na złagodzenie jego przebiegu, utrzymanie zrównoważonego budżetu i ustabilizowanej waluty. Wychodząc z założenia prof. Krzyżanowskiego, „nie brać i nie dawać kredytów", należy się liczyć z restrykcjami tychże na całej linji. Mimo regularnych wpływów podatkowych i nadwyżek, ciążą one na niektórych warstwach z powodu nierównomiernego ich rozłożenia. Stąd konieczną rychła reforma systemu podatkowego, a szczególnie obniżenie dotkliwego podatku obrotowego. Tym sposobem, nie mając wpływu na usunięcie bierności bilansu handlowego ani widoków na zaciągnięcie pożyczek, musimy różnemi posunięciami odżegnywać niebezpieczeństwa i wpływać na poprawę ogólnej sytuacji gospodarczej.

M. M.

Faszystowski rozkaz: płodzić więcej dzieci!

Dyktator Włoch Benito Mussolini nie zadowala się „reformami" politycznemi, które mają zapewnić faszyzmowi niepodzielne rządy nad krajem i nad dynastją. Załatwiwszy się z tą sprawą, dyktator zabrał się do innej: do walki z niechęcią ludności do mnożenia się, jak króliki.

W jednym z organów faszystowskich ogłasza Mussolini artykuł, w którym wywodzi, że przechodzenie przez burżuazję włoską do systemu dwojga dzieci jest zbrodnią wobec kraju. Włochy, zdaniem dyktatora, są w stanie wyżywić jeszcze 100 miljonów ludności, a tymczasem liczba urodzin stale się zmniejsza. Nawet — co jest najboleśniejsze — w centrach faszyzmu: w Bolonji i Ferrarze liczba urodzin się zmniejsza, a tu ojczyzna potrzebuje coraz więcej „czarnych koszul".

Te biadania dyktatora stoją w rażącej sprzeczności z całą jego polityką. Choroba Włoch polega, wedle dotychczasowego jego zdania, na tem, że są przeludnione i że nie mają miejsca dla osiedlenia nadmiaru ludności. Ameryka jest dla imigracji zamknięta, najlepsze części Afryki północnej: Tunis i Marocco zabrali Francuzi, co więc począć z pół miljonową masą, która rok w rok przybywa, a nie ma dla niej w kraju miejsca? — Dla tego problemu Mussolini zainaugurował politykę ekspansywną: dla tego tylko powodu robi awanturniczą politykę wobec Francji i na Bałkanie, a tu nagle krzyczy, że Włoszki rodzą za mało dzieci!

Może to jest prawda, ale w takim razie winowajcą jest sam Mussolini i jego system. Robotnicy i chłopi żyją w erze faszyzmu jeszcze gorzej niż przedtem. Zarobki są mniejsze, przemysł upada, bojąc się wobec niepewnych stosunków politycznych ryzykować kapitały na inwestycje, własność chłopska pozostaje nadal drobną, gdyż faszyzm nie chce robić „bolszewickich" eksperymentów w postaci rozparcelowania latyfundjów — cóż dziwnego, że w tych warunkach robotnicy i chłopi nie chcą mieć dużo dzieci jako przyszłych rekrutów.

Można być pewny, że wszechmocny w swym kraju dyktator na tym punkcie okaże się słabym, że na jego rozkaz Włosi nie będą się mnożyć, dopóki stosunki gospodarcze na to nie pozwolą. Jeżeli już dziś przy 40 miljonowej ludności Włochy są przysłowiowym krajem nędzy i zaniedbania, jakby dopiero wyglądały przy 50 miljonowej ludności ściśnionej na geograficznym „bucie apenińskim", choćby się rozszerzył na Albanję i Trypolis. Władza dyktatora na tem żądaniu się załamie, chyba że — jak jedno pismo ironicznie pisze — przy każdem małżeństwie postawi się żandarma dla dopilnowania, aby ono spełniło swój obowiązek, jak go herszt faszystów pojmuje. A chociaż Włochy są obecnie jednem więzieniem, tylu przecież żandarmów nie mają, aby i tę funkcję można im powierzyć.

L. 341/23. Dz. Gł.

KASA CHORYCH W KRAKOWIE.

Ogłoszenie.

Na posiedzeniu Rady Kasy Chorych w Krakowie w dniu 26 września 1928 r. przy uzupełniających wyborach 1/3 części członków Zarządu Kasy wybrani zostali:

Z grupy pracodawców, jako członkowie Zarządu, pp.:

1) Dembitzer Teodor, przemysłowiec, zamieszkały w Krakowie, pl. Dominikański 2,

2) Jaworski Albin, kupiec, zamieszkały w Krakowie, Rynek główny 24;

a jako zastępca członka Zarządu p.

1) Steiner Izrael, kuśnierz, zamieszkały w Krakowie, Grodzka 29.

Z grupy ubezpieczonych, jako członkowie Zarządu, pp.:

1) Poseł Żuławski Zygmunt, sekretarz Okr. Kom. Zw. Zawod., Dunajewskiego 5;

2) Jabłoński Feliks, zecer Drukarni Ludowej, zam. w Krakowie, Krakowska 55;

3) Fischgrund Salo, urzędnik firmy Liban, Bonarka, zam. w Krakowie, Rakowicka 8;

4) Paryzek Otokar, kierownik firmy Lenert, zam. w Krakowie, Al. Słowackiego 32;

a jako zastępcy członka Zarządu pp.:

1) Wohnout Wiesław, redaktor „Naprzodu", zam. w Krakowie, Michałowskiego 2;

2) Fleszar Szczepan, sekretarz Związku Użyteczn. Publ., zam. w Krakowie, Krowoderska 19.

Co niniejszem podaję do wiadomości.

Za Zarząd Kasy Chorych w Krakowie

Żuławski Zygmunt

1286 Przewodniczący.

Odpowiedź p. Zaleskiego na żale prasy niemieckiej

Warszawa, 29 września (PAT). W związku z wywiadem udzielonym przez p. ministra korespondentom prasy polskiej w Berlinie, Polska Agencja telegraficzna zwróciła się do p. ministra z prośbą o szczegółowe poinformowanie polskiej opinji publicznej o poglądach p. ministra spraw zagranicznych na rolę prasy w stosunkach między Polską a Rzeszą niemiecką. P. minister udzielił PAT następujących wyjaśnień:

„Na wstępie pragnę zaznaczyć, że poddając krytyce korespondentów polskich w Berlinie tendencyjne wiadomości prasy niemieckiej, gdy chodzi o ocenę zjawisk życia polskiego myślałem przedewszystkiem **o pewnych** odłamach prasy niemieckiej, która jakby tylko po to istniała, aby rozpowszechniać z gruntu fałszywe wiadomości o Polsce. Np. pewne pisma nietylko tendencyjnie oświetliły moje przemówienie w Genewie na Zgromadzeniu Ligi, lecz streszczając to przemówienie, dopuściły się jawnego, **umyślnego przekręcenia** jego treści, tak, aby znaleść usprawiedliwienie dla swego tendencyjnego komentarza. Gazety te są **źródłem świadomie rozpuszczonych plotek**, których celem jest wprowadzenie w błąd opinji niemieckiej o Polsce. Niestety, nie mogłem nie zwrócić uwagi na fakt, że również odłamy prasy niemieckiej, znajdujące swoje oparcie polityczne w tej części społeczeństwa niemieckiego, która dotąd w ocenie zjawisk polskiego życia politycznego wydawała mi się objektywną, nagle zaczęły również przeinaczać fakty, gdy chodzi o Polskę. Nawet „Voss. Ztg.", do której **objektywnej oceny** wypadków życia polskiego przywiązywałem zawsze dużą wagę, w depeszy swego korespondenta paryskiego opublikowała tendencyjne sprawozdanie z obecności mojej w Paryżu. Wątpię, czy się znajdzie dziś takie pismo w Niemczech, które choćby w ciągu kilku miesięcy ostatnich nie wydrukowało ani jednej fałszywej wiadomości o Polsce.

W interesie **wzajemnych stosunków polsko-niemieckich** pragnę wypowiedzieć moje poglądy na rolę prasy w stosunkach polsko-niemieckich. Nie [illegible] nie mogę tutaj wchodzić w szczegóły, nie będę dotykać działalności poszczególnych osób, chcę tylko stwierdzić, że gdy w Polsce się cokolwiek stawało, co miało znaczenie polityczne, prasa niemiecka podawała z Warszawy moc nieprawdziwych wiadomości.

Przypomnę tylko kilka faktów z ostatnich miesięcy: Gdy na wiosnę br. doszło do wiadomości publicznej, że udaje się na zaproszenie premjera włoskiego do Rzymu, prasa niemiecka zaczęła zupełnie tendencyjnie oświetlać zamierzoną przezemnie podróż, powołując się na odbywane jakoby w Warszawie w związku z tym wyjazdem tajne narady, które nie miały miejsca. Gdy p. marszałek Piłsudski, wskutek choroby zmuszony był pewien czas poddać się kuracji, dzienniki niemieckie, na zasadzie sprawozdań swoich korespondentów warszawskich wypisywali **niestworzone brednie** o stanie zdrowia marszałka. Ilość tendencyjnej złośliwości wykazała wówczas np. agencja „Telegrafen Union". A cóż wypisywała „Germania" 5 dni przed odczytem marszałka w Wilnie, który przekonał korespondentów niemieckich naocznie, jak nieprawdziwe były ich relacje o zdrowiu naszego marszałka? A kampanja przeprowadzona przez prasę niemiecką, przed wileńskim zjazdem legjonowym, wiadomości o najeżonej bagnetami granicy polskiej wobec Litwy, krwawe walki, utarczki, których nie było, tajny stan wojenny rzekomo zaprowadzony w Polsce również na skutek doniesień „Tel. Union", powtórzony przez znaczną część prasy niemieckiej. A doniesienie „Ost Ekspresu" z Warszawy o „Polit. Bureau", powtórzona nawet przez soc. dem. „Abend". Nawet w takich drobnostkach, jak pożar fabryki chemicznej w Łodzi, prasa niemiecka nie trzyma się prawdy, bo przy tym pożarze „Berl. Tageblatt" naliczył aż 30 trupów, mimo, że nie było ani jednego. A wiadomości „Tel. Union" z ostatnich dni o tem, że w czasie strajku włókienniczego w Łodzi komuniści opanowali magistrat.

Takich faktów mógłbym jeszcze zacytować **niezliczoną ilość**, ale poprzestanę na tych kilkunastu. I to wszystko niestety w Niemczech się gruntuje, i to wszystko czyta się i przeciętny niemiecki obywatel urabia sobie o Polsce zupełnie fałszywe poglądy.

Rola korespondentów niemieckich w Polsce powinno być nie pogłębianie różnic, lecz odwrotnie, **wyrównywanie tych różnic i dążenie do ich zaniku przez objektywną, sprawiedliwą działalność sprawozdawczą o Polsce.** Dlatego też to, co powiedziałem w Berlinie i co mówię obecnie, **musiało być wreszcie powiedziane**, aby stosunki polsko-niemieckie, które pragnę wprowadzić na **drogę trwałej poprawy**, nie ulegały pogorszeniu, zatruwaniem przez tendencyjne oświetlanie stosunków polskich w prasie niemieckiej.

Rozumiem dobrze, że poprawa ta uzależniona jest również **od objektywnego i sprawiedliwego oświetlania polityki niemieckiej przez prasę naszą** i nie wątpię, że w tych dwóch dążeniach znajdę **odpowiednie zrozumienie w całej prasie polskiej.** Jak najgoręcej pragnę, ażeby w stosunki polsko-niemieckie wprowadzono zasadę **wzajemnej, bezstronnej informacji prasowej.** Byłoby to z pożytkiem dla naszych **stosunków wzajemnych** i dla **sprawy powszechnego pokoju.** Z mojej strony i ze strony podległego mi wydziału prasowego korespondenci pism niemieckich w Warszawie doznali dotąd maksimum zaufania. — W trosce o zachowanie **tego wzajemnego zaufania**, postanowiłem postawić całą sprawę prosto i otwarcie, mając nadzieję, że **zostanę dobrze zrozumianym".**

Wrzenie wśród górników

z powodu zwlekania przemysłowców z załatwieniem żądań robotniczych

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Dąbrowa Górnicza, 28 września.

Dziś odbyło się nadzwyczajne posiedzenie okręgowego komitetu Centralnego Związku górników zagłębia dąbrowskiego i krakowskiego. Przewodniczył sekretarz okręgowy tow. **Bielnik**. W posiedzeniu brał udział tow. pos. **Stańczyk**.

Po wyczerpaniu dyskusji zapadła uchwała, która stwierdza, że **przemysłowcy górniczy, ustawicznie i z nieuzasadnionych przyczyn, zwlekają z przystąpieniem do rokowań ze Związkiem górników i do udzielenia podwyżki płac robotnikom, zatrudnionym w górnictwie**, co wywołuje rozgoryczenie coraz większe wśród mas robotniczych.

Komitet postanawia wobec tego, iż **jeżeli przemysłowcy w ciągu paru dni nie przystąpią do definitywnych układów ze Związkiem górników i nie zgodzą się na podwyżkę płac, górnicy będą zmuszeni rozpocząć jak najenergiczniejszą walkę.**

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

ARKADJUSZ AWERCZENKO

Boks w Turcji i w Europie

(Przekład Haliny Pilichowskiej)

Niedawno, idąc wąziutką, krzywą, brudną uliczką konstantynopolitańskiej Galaty, stałem się świadkiem jednego z najbardziej zdumiewających widowisk bokserskich na świecie.

Szedł ulicą Turek z koszem obwarzanków na plecach.

Naprzeciw mu szedł żwawo angielski marynarz z tomikiem wierszy Shelley'a pod pachą.

Nie wiem, od czego zaczęło się: czy obwarzanki zaczepiły Shelley'a, czy też Shelley — obwarzanki...

Właściciel Shelley'a zatrzymał się i, wsunąwszy Shelley'a za pazuchę, wymierzył posiadaczowi obwarzanków jeden z najwspanialszych policzków.

Turek zdjął koszyk, nachylił się i twardą głową w czerwonym fezie uderzył anglika w brzuch — tak uderzył, że wielbiciel Shelley'a zgiął się we dwoje.

Wyprostowawszy się, trzepnął Turka w podbródek. Ten zgrzytnął zębami i błyskawicznym uderzeniem zgniótł Anglikowi nos. Anglik upadł.

I nikt nie pochylił się nad nim, nikt nie odliczał nad nim sekund i podczas tej przerwy żaden trener nie nacierał go włochatym ręcznikiem...

Gdy Turek zbierał rozsypane obwarzanki, Anglik podniósł się i wywrócił Turka na ziemię.

Nie wiem, jaki to był „round", lecz w rezultacie miał Turek zwichniętą nogę i złamany palec u ręki.

Dlaczego o tem piszę?

Żal mi poprostu moich bohaterów, dlatego, że rezultatem ich wspaniałych zapasów było wezwanie ich do komisarjatu policji.

Gdzież tu sprawiedliwość?!

Dlaczego portrety negra Siki, zwycięzcy Carpentier'a pyszniją się we wszystkich czasopismach, dlaczego francuskie gazety dotąd jeszcze wypisują całe szpalty o zwyciężonym Carpentier'ze, donosząc nawet o tem, że: „rodzina długo taiła przed nim, że sędziowie pozbawili zwyciężonego godności wszechświatowego championa".

Dlaczego o moich bokserach nie pisnął choćby słówkiem nikt prócz mnie?

Bili się gorzej czy co? Nie!

Carpentier złamał palec, Turek też ma złamany palec.

Pisano, że twarz Siki, podobna była do bitego kotleta. Szkoda, że nie widzieliście mego Anglika!... Wspaniałą jeszcze miał twarz — surowy porąbany rostbef.

Za cóż więc zaprowadzono ich do komisarjatu?

Dlaczego zebrani nie bili oklasków, lecz rozkradli wszystkie obwarzanki i tylko ja — jedyny śród nich kulturalny człowiek — poprzestałem na leżącym w błocie tomiku Shelley'a: wziąłem go na pamiątkę znakomitego meczu.

Oto, drodzy czytelnicy, raz jeszcze sprawdza się banalna prawda: jeśliś ukradł sześć kopiejek — jesteś złodziejem i łotrem, lecz jeśliś zbankrutował, ukrywszy skrzętnie cudzy miljon, jesteś — kupcem.

Bo gdybym uprzednio ogłosił w pismach o walce Turka z marynarzem, gdybym miejsce ich przypadkowej walki otoczył trybunami, a za każde miejsce wziął po 5 lir — pisanoby o nich w gazetach, jak o bohaterach, nagrodzonoby ich entuzjastycznemi oklaskami.

Wiele jest na świecie niesprawiedliwości.

* * *

Mówię to dlatego, bo uważam, że stokroć sprawiedliwsze by było po zakończeniu matchu Carpentier — Siki ściągnąć obu z estrady i zawlec ich do komisarjatu za urządzanie skandalów w miejscu publicznem...

* * *

A propos, przeglądałem niedawno książkę „Podręcznik boksu" i natrafiłem tam na takie kapitalne zdanie:

„Zalecamy (?!) zwłaszcza tak zwany „crosscontre" chwyt, który powoduje wstrząs mózgu i pozbawia poturbowanego możności przyjmowania pokarmów w ciągu dwóch tygodni (dokładnie!), dzięki zwichniętej szczęce".

Na wszelki wypadek zapamiętałem sobie dokładnie ten chwyt.

Może uda mi się spotkać kiedy autora „podręcznika".

Z fałszywych przesłanek — fałszywe wnioski

„Czas" z 29 września Nr. 224 rozpisuje się szeroko na temat „zaleceń" komisji ankietowej i dochodzi do wniosku, że te zalecenia socjalizacji, czy nawet wprost wprowadzenia socjalizmu do naszego życia gospodarczego są bardzo niebezpieczne, gdyż odstraszają kapitał zagraniczny od interesowania się Polską i tym podobne straszne rzeczy. Odnośny artykuł „Czasu" naprowadza przykłady podobnych komisyj w Ameryce i Anglji, które do tak dalekoidących wniosków nie doszły, a zatem Polska ma być tą jedyną „wyspą szczęśliwych", w której socjalizm miałby pod protekcją rządu dojść do urzeczywistnienia swego programu: uspołecznienia produkcji.

„Czas" wyolbrzymia znaczenie komisji ankietowej i jej teoretycznych zaleceń i na tej drodze dochodzi do fałszywych wniosków odnośnie do zapatrywań zagranicy na nasze życie gospodarcze, jego stabilizację i rentowność jego poparcia przez inwestowanie w niem swych kapitałów. Stwierdzając fakt prawdziwy, wyciąga zeń „Czas" fałszywe wnioski. I tak czytamy tam: „Po uzyskaniu przez rząd obecny amerykańskiej pożyczki dla państwa spodziewano się ogólnie, że będzie ona miała charakter pożyczki „kluczowej" i otworzy nam dostęp do zagranicznych rynków pieniężnych. Stało się jednak inaczej, gdyż z wyjątkiem paru pożyczek komunalnych o większych kredytach zagranicznych, w szczególności dla przemysłu nic dotąd nie słychać". To jest prawda, ale autor artykułu nie uwzględnia jednej z zasadniczych przyczyn tej wstrzemięźliwości kapitału zagranicznego, mianowicie faktu, że zagranica zna nietylko nasze płynne stosunki gospodarcze, ale niemniej płynne nasze stosunki polityczne.

Nie ulega wątpliwości, że takie eksperymenty w zakresie polityki celnej, jak ogłoszenie ceł bojowych, waloryzacja ceł o 30 i 70 procent nie mogą w zagranicy obudzić wrażenia, że nasza polityka handlowo-gospodarcza jest jednolitą i konsekwentną. Takie eksperymenty w niedługi czas po gorliwem oświadczeniu się Polski na międzynarodowej konferencji w Genewie za zniesieniem murów celnych, za zniesieniem zakazów przywozu i wywozu i t. d. nie nadają się do obudzenia zaufania kapitalistów, którzy chcą wiedzieć, czego mają się spodziewać, którzy nie chcą, aby pewność i rentowność ich kapitałów była zależna od osoby ministra, nie zaś od systemu polityki gospodarczej państwa.

Pominięcie momentu czysto politycznego w dowodzeniach artykułu „Czasu" jest też przesunięciem sprawy na fałszywy tor. Nie na to chyba finansujące ostatnią pożyczkę banki amerykańskie wsadziły nam do Banku Polskiego „obserwatora", aby zapewnić jednemu ze swych ludzi piękny dochód. Z pewnością nie; obserwator ze swego gabinetu w gmachu bankowym śledzi z amerykańską pilnością rozwój naszych stosunków politycznych, a jako człowiek pewny, znający się doskonale na rachunkach, potrafi z ołówkiem w ręku wyliczyć nietylko, ile smalcu my niepotrzebnie przywozimy, ale także, jak długo mogą trwać obecne stosunki, oparte — jak to się mówi — na jednej parze oczu i czy takie oparcie jest dostateczną gwarancją dla więcej niż 70 miljonów dolarów.

Zupełnie niepotrzebnie obawia się „Czas", że z wyników komisji ankietowej może wyniknąć tak przez niego znienawidzona socjalizacja. Rząd dał wyraźny przykład, jak zamierza stosować się do zaleceń komisji, odżegnywując się — co „Czas" też stwierdza — od zamiaru wprowadzenia monopolu naftowego, a od monopolu do socjalizacji daleka jeszcze droga.

Obrady Międzynarodowego Biura Pracy w Warszawie

Dnia 5 października rozpoczną się w Warszawie obrady Rady administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy. Najważniejszem zadaniem obrad jest ustalenie porządku dziennego konferencji marynarzy w r. 1929, oraz ustalenie porządku dziennego konferencji pracy w 1930 r. Dalej Rada administracyjna zajmie się zarządzeniami stojącemi w związku z uchwałami ostatniej międzynarodowej konferencji pracy i zbadaniem uchwał Ligi narodów odnośnie do międzynarodowej organizacji pracy. Pozatem Rada wysłucha szeregu sprawozdań, przedewszystkiem sprawozdania dyrektora Alberta Thomasa za ostatni kwartał, oraz sprawozdania komisji budżetowej i górniczej.

Pełna międzynarodowa konferencja pracy odbędzie w r. 1929 dwa posiedzenia, z których jedno będzie wyłącznie poświęcone sprawom robotników w żegludze, drugie zaś sprawie pracy przymusowej ludności tubylczej (w Afryce i Azji). Ostatnia sprawa stała się szczególnie aktualną w związku z olbrzymiemi strajkami w Indjach, na Jawie i t. d.

Jak rząd niszczy samorząd

W odpowiedzi na ogólne żądanie ludności przywrócenia samorządu gminnego i oparcia go na nowej ustawie rząd dąży do zniszczenia resztek samorządu, gdzie one jeszcze się utrzymały. Pod pozorem kontroli nad finansami gminnemi rząd chciałby ustanowić komisarzy rządowych, w przeciwnym razie gminy zostaną „wygłodzone" tj. zostanie im odcięty kredyt w bankach państwowych po uniemożliwieniu im (Łódź, Kraków) zaciągnięcia pożyczek zagranicznych.

Głównie to dążenie rządu odnosi się do tych miast, w których wybory dały socjalistom większość i gdzie też rządzą socjalistyczne magistraty. Prawdą jest, że samorządy są w ciężkiem położeniu finansowem, ale zmuszone były do wydatków na inwestycje po tyluletniem zaniedbaniu przez poprzednie zarządy.

Plany rządu zdradza agencja prasowa „Press", która donosi:

„Wczoraj przed południem odbyła się w min. spraw wewnętrznych konferencja z udziałem finansowych czynników rządu w sprawie zrównoważenia budżetów miast, obciążonych nadmiernemi pożyczkami z racji dokonywanych wielkich inwestycyj. Obciążenia niektórych miast są tak wielkie, że tylko energiczna akcja i pomoc materialna rządu uchronić je może od katastrofy finansowej. W stosunku do m. **Piotrkowa** ustalono, że pomoc finansowa rządu udzielona być może tylko pod warunkiem wprowadzenia do zarządu tego miasta **komisarza rządowego**".

Wiadomo, że Piotrków należy do miast rządzonych przez socjalistów. Co dziś grozi Piotrkowowi, jutro może być zastosowane do innych gmin pod zarządem socjalistów. Jest to niesłychany sposób niszczenia samorządu, tembardziej, że specjalnie wybiera się gminy „zarażone", a pomija się gminy będące w rękach „sanacji", mimo że i one nie są finansowo lepiej sytuowane.

Socjalizm a liberalizm w Anglji

Na kongresie angielskiej partji konserwatywnej w Yarmouth premjer Baldwin w następujący sposób zdefinjował różnice między socjalizmem partji pracy a liberalizmem zwolenników Lloyda Georgea:

Partja pracy jest partją będącą **w wzroście**, a to jest piękniejszy widok, aniżeli widok partji, znajdującej się w **upadku**.

Partja pracy przedstawia socjalizm **z odwagą swego przekonania**, podczas gdy nowoczesny liberalizm przedstawia socjalizm **bez odwagi przekonania**.

Zachodzi pytanie, dlaczego przywódca konserwatystów prawi partji pracy takie komplimenty. Rzecz jest prosta: Baldwin boi się, że liberali zechcą po wyborach w 1929 r. powtórzyć to, co zrobili w r. 1924, mianowicie **głosami swemi poprzeć rząd partji pracy**, o ile partja ta uzyska odpowiednią ilość mandatów, wystarczającą do utworzenia choćby rządu mniejszościowego. Wprawdzie Baldwin, jak twierdzi, jest pewny zwycięstwa swej partji, na wszelki jednak wypadek chce partji pracy obrzydzić sojusz z liberałami, ludźmi — wedle jego zdania — bez przekonań i bez przyszłości.

Rozumie się, że partja pracy nie da się wziąść na lep pięknych słówek, lecz pójdzie swojemi drogami t. j. będzie dążyć do objęcia władzy, o ile tylko okoliczności na to pozwolą. Dla partji pracy istnieje obecnie jeden tylko cel: osłabić partję konserwatywną w takim stopniu, aby sama, albo przy poparciu liberałów wyprzeć ją z władzy. — Jest to obecnie sprawa tem pilniejsza, ileże z uchwał kongresu w Yarmouth widać, że konserwatyści przechodzą coraz otwarciej do systemu ceł ochronnych, którego naród angielski tradycyjnie nie znosi.

Konserwatyści wiedzą, czem pachnie taka gruntowna zmiana w tradycyjnym systemie wolnego handlu i dlatego zbierają się do tej zmiany chyłkiem, przez tylne drzwi. Robią to w ten sposób, że nie myślą o wprowadzeniu systemu celnego jako całości, ale chcą nałożyć cła ochronne na poszczególne gałęzie produkcji (metalowy, włókienniczy przemysł) pod pozorem specjalnej ich ochrony.

Jak ta ochrona w praktyce wygląda, okazało się na produkcji maszynowej, która mimo ceł specjalnych, nie jest w stanie zatrudniać tejsamej liczby robotników, jaką zatrudniała przed wojną. I teraz kongres konserwatywny udaje, że uchwała jego ma na celu zmniejszenie bezrobocia, podczas, gdy prawdziwym celem jest przysporzenie fabrykantom większych zysków przez utrudnienie konkurencji zagranicznej.

Baldwin może być pełen nadziei, dopóki wyborcy nie przemówią. Siła obecna konserwatystów nikomu nie imponuje. Znane są w historji angielskiej wypadki, że jeszcze silniejsze stronnictwa ponosiły klęski, gdy masy się od nich odwróciły.

Upadek Thaelmana

Jak donieśliśmy wczoraj, wódz niemieckich komunistów Thaelman został usunięty od przewodnictwa. Stoi to w związku z wykryciem olbrzymich nadużyć w partji komunistycznej w Hamburgu, które Thaelman usiłował zatuszować. — Thaelman przed dwoma laty został wodzem partji, gdy na rozkaz Moskwy partja zrobiła „zwrot na prawo". Wówczas usunięto Brandlera, Masłowa i Ruth Fischer, a miejsce ich zajął z protekcji Bucharina i Stalina Thaelman, były robotnik portowy.

Thaelman w r. 1925 był kandydatem komunistycznym na prezydenta republiki niemieckiej. — Wybrany nie został, ale oderwał robotnikom 2 miljony głosów i akurat tą większością wybrany został Hindenburg.

Thaelman nie daje jednak za wygranę. Usunięty od przewodnictwa partji, zapowiada wyjazd do Moskwy dla oddania się pod protekcję Stalina. Może dobrze spekuluje, gdyż Moskwa po ostatnim kongresie kominternu pozostaje przy kursie prawicowym, a dla tego kursu jest Thaelman najlepszem narzędziem.

Komunizm niemiecki w ciągu ostatnich trzech lat przechodzi z jednego przesilenia w drugie. Jest to naturalne następstwo zupełnego podporządkowania się Moskwie. Jak stamtąd wiatr wieje, tak chylą się głowy wodzów w Niemczech. Na lewo — idą „nieprzejednani" na czele; na prawo — wysuwa się nie nieznaczącego Thaelmana. Sami komuniści w Niemczech głosu nie mają, ponieważ — jak zresztą wszędzie — zawiśli są pieniężnie od Moskwy.

Coraz nowe skandale trzebią partję niemiłosiernie. Hałasu robi ona jeszcze dość, ale o pozytywnej pracy niema mowy. Patrja komunistyczna robi dużo dla swych wodzów, ale nic dla robotników.

Międzynarodowy zjazd pracowników umysłowych w Warszawie

Warszawa, 29 września (tel. wł. „Naprzodu"). Wczoraj odbyły się dwa posiedzenia międzynarodowego kongresu konfederacji pracowników umysłowych: jedno przed południem pod przewodnictwem dr. K. **Dłuskiego** i drugie, po południu pod przew. dr. E. **Woronieckiego**. Referaty wygłosili: dr. Rose, przedstawiciel Międzynarodowego biura pracy, w sprawie świeżo utworzonej komisji do spraw pracowników umysłowych przy międzynarodowem biurze pracy; **Fred Cornelissen** (Holandia) w sprawie umów typowych; inż. **Dubois** (Francja) w sprawie klauzuli konkurencyjnej dla inżynierów, techników, artystów i urzędników.

Następnie sekretarz generalny konfederacji **L. Gallie** referował sprawę przerwania pracy dziennikarzy w razie zmiany kierunku politycznego ich pisma. W sprawie tej istnieje uchwała międzynarodowej federacji dziennikarzy, domagająca się dla dziennikarzy, w razie zmiany polityki orjentacyjnej dziennika i w razie ustąpienia, wskutek tego, współpracowników tego dziennika, takiegosamego odszkodowania, jakie należałoby się im, gdyby posada została im wymówiona. Kongres postanowił powyższą uchwałę międzynarodowej federacji dziennikarzy popierać w całej rozciągłości.

Następnie tensam referent przedstawił obecny stan zagadnienia ochrony własności naukowej, artystycznej, technicznej itd. na terenie Ligi narodów. Referat ten przyjęto do zatwierdzającej wiadomości.

O godz. 1.30 prezydium kongresu było przyjęte przez wiceministra spraw zagranicznych Wysockiego.

Z kolei przystąpiono do wyboru członków sekretarjatu generalnego. P. Gallie został wybrany ponownie, zastępcą jego został p. Woroniecki. Wreszcie Kongres ustalił pojęcie pracownika umysłowego.

Wieczorem odbył się w hotelu Europejskim bankiet na cześć uczestników kongresu. Na bankiecie tym byli obecni ministrowie **Zaleski** i **Jurkiewicz**.

Warszawa, 29 września (tel. wł. „Naprzodu"). Na dzisiejszem posiedzeniu omawiano sprawę kasy dla międzynarodowej wymiany intelektualnej, dalej sprawę uregulowania angażowania aktorów oraz sprawę utworzenia grup parlamentarnych dla obrony interesów pracowników umysłowych.

Amundsen nie żyje

Bohaterska śmierć zdobywcy południowego bieguna, Roalda Amundsena, jest faktem niewątpliwym. Pływaki samolotu, wyłowione przed kilku tygodniami w pobliżu brzegów Szpicbergu, są resztkami „Lathama", na którym w lipcu Amundsen wraz z francuskim lotnikiem Guilbaud'em i starym towarzyszem swych wypraw Dietrichsenem wyruszył, aby odszukać i wyratować nieszczęsną ekspedycję generała Nobile. Urzędowi rzeczoznawcy francuscy stwierdzili, że aeroplan Amundsena spadł prostopadle w morze z bardzo wielkiej wysokości. Szczątki „Lathama" wystawiono uroczyście na honorowym dziedzińcu paryskiego ministerstwa marynarki.

Roald Engelbret Gravening Amundsen urodził się dnia 17 lipca 1872 w małem osiedlu nadmorskiem Borge na południe od Osło (wówczas jeszcze Christjanji) między Smaalenene i Fredrickstadem. W rodzinie wszyscy mężczyźni od wieków byli marynarzami, marynarzem był także ojciec Roalda. Zdawało się, że Roald pierwszy przerywa tę tradycję. Podczas gdy brat jego wstępował w ślady ojca, on w siedemnastym roku życia znalazł się na uniwersytecie jako student medycyny. Jednak po dwóch latach studjów morze pociągnęło go z powrotem. Złożył egzamin oficerski w szkole marynarki w Osło, studjował wody północy z myślą o przeznaczeniu swego życia.

Podbiegunowe przestrzenie ujrzały go poraz pierwszy w latach 1896—97 jako towarzysza wyprawy belgijskiego kapitana Gerlache. Powróciwszy, uzupełniał naukowo-marynarskie wykształcenie w Hamburgu. W roku 1901 nabył niewielki żaglowiec „Gjöa", na którym zdobył pierwsze wawrzyny sławy. Była to cała serja podróży po oceanie Lodowatym, przynoszących niepospolite zdobycze odkryć, spopularyzowane w opisach Frytjofa Nansena.

Lipiec roku 1903 przynosi pierwszą ekspedycję do północnego bieguna. Wciąż na tejsamej „łupinie" z sześciu towarzyszami wyrusza Amundsen z Osło przez Baffinsbai. Niewiele brakowało dla dotarcia do samego magnetycznego punktu biegunowego. Rezultaty były takie, że od tej pory północny biegun i cały świat biegunowy mógł być już uważany jako zdobyty dla wiedzy. Powrócił Amundsen na saniach z King Williamsland do Eagle City na Alasce i stamtąd przez cieśninę Beringa do ojczyzny.

Największy epokowy czyn Amundsena dokonany został przez ekspedycję lat 1910—12. Dnia 14 grudnia 1911 Amundsen pierwszy dotarł do bieguna południowego. Zakończył Amundsen serję swych morskich ekspedycyj wspaniałą na kilka lat obliczoną podróżą wzdłuż brzegów Syberji. Rozpoczął ją 25 czerwca 1923 na pokładzie nowozakupionego statku „Maud". Wyprawa zakończyła się w październiku 1925 w Seattle pod wodzą kapit. Sverdrupa. Sam Amundsen powrócił przedtem drogą lądową do Ameryki.

Nowy wielki cel pociągał go teraz ku nowym bohaterstwom. Od roku 1923 rozpoczął Amundsen przygotowania dla dotarcia do bieguna drogą powietrzną. Od początku w tym okresie jego życia prześladował go jakiś fatalizm. W r. 1923 chciał lecieć na „Junkersie" z Ameryki. W czasie jednej z prób startu niemożliwy do przewidzenia wypadek sprawił, że aparat stał się niezdatny do użytku. W r. 1925 dokonywuje Amundsen wyprawy ku biegunowi z dwoma hydroplanami „Dornier". Ekspedycja nie osiąga celu, lecz mimo straszliwych niebezpieczeństw kończy się szczęśliwie. Amundsen wie już, że przy następnej próbie niechybnie zatriumfuje. I w chwili, gdy moment wybrany na tę próbę nastąpił, gdy „Norge" już jest gotowa do startu, niespodziewanie amerykanin Byrd uprzedza Amundsena. Amundsen z entuzjazmem chwyta w objęcia swego szczęśliwszego, chociaż mniej zasłużonego współzawodnika. Ani na chwilę nie świta w nim myśl zawiści.

Niezadługo potem Nobile pragnie powtórzyć czyn Byrda na wielką skalę. Dalszy ciąg, którego tragiczny epilog obecnie zostaje stwierdzony, jest świeży w pamięci całego świata. Amundsen wprawdzie do punktu bieguna północnego nie dotarł tak, jak dotarł do punktu południowego i zginął, pragnąc ratować jednego z tych, którzy chcieli go prześcignąć, lecz zapominać nie trzeba, że pierwszy okrążył on biegun północny na drodze powietrznej. Dokonał tego przed dwoma laty w 71 godzin trwających locie, zakończonym triumfalnie 13 maja 1926 r. pod Keller na Alasce. Był to przed tragicznym lotem ratunkowym z lipca br. ostatni czyn Napoleona polarnych przestrzeni.

LISTY Z KRAJU

—o—

Podolany, 28 września

POD UWAGĘ KURATORJUM OKRĘGU SZKOLNEGO

Mieszkańcy gminy Podolany w powiecie wadowickim zwracają się do kuratorjum okręgu szkolnego z prośbą o natychmiastowe położenie kresu nienormalnym stosunkom, panującym w szkolnictwie tamtejszem. Dzieci w wieku szkolnym z Podolan uczęszczały dotychczas do szkoły dwuklasowej w Podolanach. Teraz kuratorjum zarządziło reorganizację sieci szkolnej czterech gmin w okolicy gminy Leńcze i nakazało posyłać dzieci do szkoły w Leńczach. Szkoła ta obecnie ulega przekształceniu na czteroklasową. Jednakże do szkoły tej jest dzieciom z Podolan zadaleko a droga jest nieprzystępna. Rodzice zapisali zatem dzieci do pięcioklasowej szkoły w Woli Radziszowskiej, dokąd jest znacznie lepszy przystęp z Podolan, nawet w zimie. Po ośmiu dniach nauki, kierownik szkoły w Woli Radziszowskiej dostał nakaz wydalenia dzieci z Podolan ze swej szkoły i tak się też stało. **Obecnie dzieci do żadnej szkoły nie chodzą!**

Kuratorjum musi bezzwłocznie wglądnąć w te stosunki, gdyż inaczej dzieci z Podolan pozbawione wogóle będą nauki. Do Leńcz w zimie z powodu złej drogi nie będą mogły wcale chodzić, z szkoły w Woli Radziszowskiej je wyrzucono. Taki jest stan rzeczy, niemożliwy do tolerowania i kuratorjum powinno dokładnie zbadać tę sprawę.

— o o o —

Epilog napaści krytyka na malarza

P. PIEŃKOWSKI SKAZANY NA DWA MIESIĄCE WIĘZIENIA

W czwartek odbyła się w sądzie okręgowym w Warszawie, b. ciekawa sprawa. Na ławie oskarżonych zasiedli: redaktor odpowiedzialny b. „Gazety Warszawskiej Porannej" Stefan Olszewski i Stanisław Pieńkowski, literat, krytyk, pod zarzutem zniesławienia znanego malarza krakowskiego p. Mieczysława Jabłońskiego.

Rozprawie przewodniczył sędzia Kramer, oskarżonych bronił adw. Zabłoski, w imieniu art. Jabłońskiego występował jako oskarżyciel adw. Jarosz.

Tłem sprawy był następujący incydent:

W nr. 333 „Gazety Warszawskiej Porannej" z 4 grudnia 1927 r. umieścił osk. Pieńkowski feljeton p. t. „Salon doroczny". Nie wymieniając ani jednego z pośród 245 artystów, którzy nadesłali swe obrazy — specjalnie zajął się dwoma obrazami, które wystawił w „Zachęcie" p. Jabłoński. P. Pieńkowski znany jest ze swych „literackich" wystąpień, zgoła odosobnionych, jeśli idzie o bezprzykładne rozwydrzenie słowa.

Oto kilka cytatów z inkryminowanego feljetonu:

„Krytyk sztuki nie ma w Zachęcie nic do roboty, ciepło, cicho, czysto, estetycznie. Wśród tego dolce far niente nagle zatrzymuje mnie w sposób gwałtowny „osobliwość tegorocznego Salonu, łapie mnie za poły, jak żydek wystający przed sklepem dla wciągania siłą klijenteli... Obraz dużych rozmiarów, a na nim pięcioro żydów ze sfery bankierskiej piegowatych, rudych, parchatych. Tytuł „Zbiór owoców", autor — Mieszko (!) Jabłoński (!), malarz żydowski z Krakowa. Patrzmy i podziwiajmy. Że „Jabłoński", to nic dziwnego... Żydzi nietylko w naturze, ale i w nazwiskach mają szczególne upodobanie do polskich sadów i lasów"... A żyd w tużurku musi być conajmniej „Stanisławem". Teraz już idzie moda na „Mieszków", „Zbyszków" i „Leszków". Że obraz jest taki a nie inny, to naturalnie, bo jest dojrzałym owocem jawnego, syjońskiego judoformizmu. Z obrazu tego spływa nie! zlatuje „wstrząs bebechowy". Śmiech, politowanie, pogarda, a nadewszystko odraza, obrzydzenie i mdłości, jak na widok robaczywego paskudstwa. Cała ta scena na tle słodkawo-blaszanego, lecz bądź co bądź czystego krajobrazu plastycznego jest dowodem na prawdziwość przysłowia, że „obecność żyda plugawi przyrodę". I tym i drugim swoim w Salonie w tym samym rodzaju obrazem autor znakomicie zilustrował ducha żydowskiego, a że nazwiskiem i towarzysko udaje Polaka, zasłużył sobie przeto na historyczny przydomek — Mieszko Plugawy.

P. Pieńkowski zawiódł się srodze, gdyż p. Jabłoński nie jest żydem, lecz aryjczykiem, a rzekomi żydzi na obrazie to sportretowani art. malarze pp. Malicki i Geppert. Przeciw wystąpieniu Pieńkowskiego wystąpiły z protestem wszystkie zgrupowania artystów Warszawy, Poznania, Krakowa i Wilna. Pieńkowski, chcąc się wykręcić z przykrej sytuacji, zamieścił drugi podobnie długi feljeton p. t. „Maskarada", w którym rzekomo prostując swą pomyłkę i przepraszając p. Jabłońskiego, udowadnia mu, że jest w nim coś „z rasy żydowskiej".

Na rozprawie pełnomocnik p. Jabłońskiego, adw. Jarosz, wykazał w swem przemówieniu niedopuszczalność podobnej „krytyki".

Tłumaczenie się Pieńkowskiego wypadło blado.

Sąd skazał p. Olszewskiego na miesiąc, a p. Pieńkowskiego na dwa miesiące więzienia.

Jest to pierwszy wyrok sądu w Warszawie, piętnujący więzieniem rozwydrzenie słowa krytyków literackich w rodzaju p. Pieńkowskiego et tutti quanti.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

Komisja dla popierania rozwoju m. Krakowa

odbyła w czwartek 27 września pod przewodnictwem prezydenta miasta inż. Rollego pierwsze posiedzenie z udziałem przedstawicieli dyrekcji kolei. Na tem pierwszem posiedzeniu omawiano sprawy kolejowe, które obszernie przedstawił prez. Rolle. W dyskusji zabierali głos r. m. dr. Adolf Gross, dr. Kuźniar, Potuczek, Haecker i inni.

Dla opracowania postulatów miasta Krakowa i przedłożenia ich władzom centralnym, **wybrano subkomitet**, do którego powołano radców miejskich inż. W. Potuczka, inż. A. Adelmana, dra W. Kuźniara, dra. M. Langa i dra L. Merza oraz zaproszono przedstawicieli Izby handlowej i przemysłowej, Związku przemysłowców i Związku turystycznego.

Komisja uchwaliła kooptować do swego grona delegatów Akademji Umiejętności, prof. Jarockiego jako reprezentanta sfer malarskich, dyrektora okręgowej dyrekcji robót publ. inż. H. Dudeka, prez. dyr. kolei inż. Barwicza, prezesa Związku turystycznego J. Krzyżanowskiego, prezesa Związku balneologicznego dra Korczyńskiego, dra Dobrzyckiego, porf. dra W. Goetla jako reprezentanta sfer sportowych oraz prof. dra **A. Szyszko-Bohusza**, jako reprezentanta architektów.

Wiadomości polityczne

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI W RUMUNJI

Program przyjęcia marszałka Piłsudskiego przewiduje, iż w niedzielę o godzinie 11 przedpołudniem marszałek uda się na grób „Nieznanego żołnierza", poczem złoży wizytę prezesowi Rady ministrów i członkom regencji i spożyje z nimi śniadanie. — Popołudniu marszałek odwiedzi ministra spraw zagranicznych, wieczorem zaś odbędzie się obiad i przyjęcie w poselstwie polskiem. W poniedziałek marszałek wizytować będzie ministra wojny i weźmie udział w śniadaniu, — wydawanem przez ministerstwo, w klubie oficerskim. Popołudniu marszałek zwiedzi ma lotnisko, poczem przyjmować będzie członków kolonii polskiej w lokalu poselstwa. Wieczorem odbędzie się uroczyste przyjęcie w ministerstwie spraw zagranicznych. **We wtorek o godzinie 15 marszałek Piłsudski opuści Bukareszt, udając się do kraju.**

SZWAJCARJA KAPITULUJE PRZED MUSSOLINIM

Na posiedzeniu Rady Narodowej, na którem omawiano sprawę działalności szpiegowskiej faszystów w Szwajcarji, — socjalista Graber postawił wniosek, stwierdzający, iż Rada Związkowa winna złożyć sprawozdanie o działalności faszystów w Szwajcarji, oraz o zarządzeniach, jakie zamierza ona podjąć w celu zapobieżenie powtórzenia się tego rodzaju wydarzeń, jak uprowadzenie Rossiego. Rada Nadzorcza odrzuciła powyższy wniosek 74 głosami przeciwko 31.

PRZESILENIE W SZWECJI

Na posłuchaniu u króla, przywódcy prawicy, oświadczyli, iż leader liberałów prohibicjonistów, ustępujący prezes Rady ministrów Ekman i przywódca liberałów, również ustępujący minister spr. zagranicznych Loefgren, **odmówili wzięcia udziału** swych stronnictw w gabinecie koalicji mieszczańskiej. Natomiast przywódca agrarjuszy oświadczył, iż stronnictwo jego **gotowe jest wziąć udział** w takim gabinecie.

NOTA STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Agencja Havasa donosi, iż nota Stanów Zjednoczonych stwierdza, że nie mogą one zgodzić się na propozycje dopuszczające swobodnej budowy pewnych typów okrętów, równocześnie zaś stwarzające ograniczenia co do budowy typu okrętów, odpowiadających potrzebom Stanów Zjednoczonych. Rząd amerykański skłonny jest nadal czynić wysiłki w celu doprowadzenia do rozstrzygnięcia zadawalającego wszystkie mocarstwa i proponuje, aby każde mocarstwo mogło samo ustalać stosunek tonażu poszczególnych klas okrętów w obrębie globalnego tonażu, ustalonego dla danego państwa. O ileby w pewnej klasie okrętów dane państwo zwiększyło tonaż, nadwyżka ta byłaby odjęta od tonażu okrętów innej klasy. Stany Zjednoczone przyjęłyby życzliwie propozycje w sprawie **ograniczenia zbrojeń morskich**, jednakże z tem, aby wzięte w nich były pod uwagę potrzeby tego państwa.

AMERYKA NIC NIE DARUJE Z DŁUGÓW MIĘDZYSOJUSZNICZYCH

Ambasador francuski w Waszyngtonie Claudel w wywiadzie z przedstawicielem „Echo de Paris" oświadczył, iż nie wierzy w możliwość anulowania długów międzysojuszniczych. — Ambasador przypomniał, że sprawa długów wejdzie w przyszłym roku na porządek dzienny obrad, które wymagać będą delikatnych rokowań. W powodzenie tych rokowań ambasador wierzy, wyraził przytem niezłomną nadzieję, że rok 1929 przyniesie cenne wzmocnienie stosunków francusko-amerykańskich.

Z życia robotniczego

STRAJK W MŁYNIE W KOMOROWICACH

Dnia 26 września w południe wybuchł strajk w młynie parowym Józefa Dobiji w Komorowicach o 20-procentową podwyżkę płac. Brat właściciela oświadczył, że tę podwyżkę da, ale bez podpisu. Robotnicy tego młyna są zorganizowani w Związku robotn. przem. spożywczego w Bielsku. To jest temu panu solą w oku i chce on w ten sposób Związku nie uznać. Widząc solidarność robotników, zagroził lokautem i w piątek rano chciał wszystkim dać książki, grożąc, że ich policją da wyrzucić za bramę. Zwracamy temu panu uwagę: niech robotników nie prowokuje, bo za wszelkie wypadki będzie konsekwencje ponosił.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 30 września.

ZWYRODNIENIE

Przed II Senatem krak. Sądu okręgowego karnego toczyła się wczoraj rozprawa przeciw Władysławowi Moskalukowi o zbrodnię shańbienia i zgwałcenia (§§ 127 i 128 uk.). Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Oskarżony miał się dopuścić się inkryminowanych czynów na trzech dziewczynkach w wieku lat 5, 6 i 7. Podczas rozprawy, na wniosek obrońcy przeprowadzono ciekawy eksperyment dowodowy. Z krakowskich więzień, gdzie za identyczne czyny siedzi 16 osobników, bądźto już osądzonych, bądźto w śledztwie, sprowadzono ich 8 i zaprezentowano poszkodowanym dzieciom do rozpoznania. Jedna z dziewczynek wskazała z doprowadzonych jednego podobnego do oskarżonego jako sprawcę, dwie inne zaprzeczyły jakoby między doprowadzonymi był sprawca. Gdy zaś wstawiono między doprowadzonych i osk. Moskaluka, wszystkie trzy poszkodowane wskazały jego jako sprawcę. Przesłuchano licznych świadków oskarżenia a ponadto szereg świadków odwodowych na alibi.

Rozprawa trwała 6 godzin, atoli na wniosek prokuratora, który sprzeciwił się odczytaniu zeznań nie stawającego wywiadowcy i obrońcy została odroczona dla przeprowadzenia dalszych dowodów.

Przewodniczył senatowi sso dr. Cieślewski, wotowali sso dr. Lizak i sso dr. Döllinger, oskarżał prok. dr. Muller a bronił adw. dr. Seweryn Gottlieb.

SĄD KRAKOWSKI DOPUŚCIŁ DOWÓD Z BADANIA KRWI DLA STWIERDZENIA OJCOSTWA

Sąd w Wieliczce uznał K. ojcem nieślubnym małoletniej P., a to na podstawie zeznań matki P. mimo, że K. wykazał swoje alibi odnośnie do czasu krytycznego i mimo, że matka P. przed kilku świadkami inną osobę podała jako ojca małoletniej P.

Na skutek apelacji K. sąd krakowski jako odwoławczy pod przewodnictwem wiceprezesa Wajdy, przy współudziale so. Chodzickiego i so. Szajdzickiego ponowił dowody ze świadków, a gdy te nie, dały bezwzględnie pozytywnego dowodu przeciw K., na wniosek jego obrońcy adw. dra Rosenzweiga dopuścił sąd apelacyjny **dowód z badania krwi ojca, matki i dziecka, które to badanie krwi ma przeprowadzić prof. uniw. dr. Olbrycht.**

Ponieważ takie badanie krwi może się odbyć tylko za zgodą badanych, sąd zapytał matkę P. czy zgadza się, aby jej i dziecku wzięto krew, na co P. się zgodziła.

W ten sposób procesy o ojcostwo weszły na nowe tory, gdyż dotychczas matka była decydującym czynnikiem w tych sporach.

Związki i zgromadzenia

DZIEŃ MŁODZIEŻY. Organizacje partyjne i turowe, które życzą sobie przysłania im referentów na „Dzień Młodzieży" 7 października — winny do dnia 1 października zawiadomić o tem **Radę wojewódzką PPS w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5.**

ROBOTNICY WOJSKOWYCH MAGAZYNÓW ŻYWNOŚCIOWYCH MUNDUROWYCH I INNYCH odbędą zgromadzenie w niedzielę 30 bm. o godzinie 10 przedpoł. w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5.

DWA ZGROMADZENIA DOZORCÓW DOMÓW odbędą się dziś w niedzielę o godz. 2 popoł. w sprawie orzeczenia na rok 1928-29: w Krakowie w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 II p. i w Podgórzu w Domu Robotniczym przy placu Serkowskiego 7.

ZGROMADZENIE SŁUŻBY DOMOWEJ odbędzie się dziś w niedzielę o godzinie 5 popołudniu w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro. Sprawy bardzo ważne.

POSIEDZENIE ZARZĄDU II GRUPY ZAKŁADÓW WOJSKOWYCH odbędzie się w poniedziałek 1 października o godz. 7 w lokalu metalowców.

SEKRETARJAT MŁODZIEŻY TUR otwarty codziennie od godziny 5—8 wieczorem, a w niedziele i święta od godziny 10—12 w południe w lokalu TUR przy ul. Dunajewskiego 5, III piętro.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Pociąg widmo" (nowość — ceny zniżone); wieczór: „Kupiec wenecki".
Poniedziałek: „Gdybym chciała..."
Wtorek: „Kupiec wenecki".

TEATR REWJOWY „GONG"

Niedziela o 5, 7 i 9: rewja „Daj nam swe serce".
Poniedziałek o 7 i 9: rewja „Daj nam swe serce".

KINOTEATRY

Corso: „Czarna Natasza".
Nowości: „Niepotrzebny człowiek".
Promień: „Słowik hiszpański".
Sztuka: „Szpiedzy".
Uciecha: „Chicago".
Warszawa: „Piętno hańby".

RADJO KRAKOWSKIE

Poniedziałek 1 października

12.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 12.10: Koncert gramofonowy. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 16.25: Audycja z Warszawy dla dzieci. — 17.10: Odczyt: „Wnętrze architektoniczne" — wygłosi p. Ewa Łuskina. 17.35: Odczyt: „System parlamentarny współczesnej Francji: kartel lewicowy" — wygłosi dr. M. Jedlicki, docent Uniw. Jagiell. 18.00: Muzyka taneczna z Warszawy. 19.00: Rozmaitości. 19.25: Lekcja języka francuskiego. 19.55: Komunikat rolniczy. 20.05: Komunikat sportowy i inne. 20.30: Koncert międzynarodowy: transmisja z Berlina do Warszawy, Wiednia i Pragi. 22.00: Sygnał czasu, PAT i komunikaty. 22.30—23.30: Muzyka taneczna.

Wtorek 2 października

12.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 17.10: Pogadanka dla rodziców i wychowawców: Dr. J. Bross, adwokat: „Dziecko, a przestępstwo". 17.35: Odczyt: „Tydzień w Belgji" — wygłosi red. W. Zechenter. 18.00: Koncert kameralny z Warszawy. 19.00: Rozmaitości. 19.30: Odczyt: „Królowa Bona" — wygłosi prof. dr. Wł. Bogatyński. 19.55: Komunikat rolniczy i notowania krakowskiej giełdy zbożowej. 20.05: Komunikaty. 20.15: Koncert ze Starego Teatru: chór słoweński Glasbena Matica z Lublany (100 osób) pod batutą dyr. konserwatorjum w Lublanie M. Hubada, oraz p. Wanda Gundelach - Lewandowska (śpiew). 22.00—22.30: Sygnał czasu, PAT i komunikaty.

KRONIKA

Kraków, 30 września.

Zjazd Międzynarodowego Biura Pracy w Krakowie

Jak na innem miejscu donosimy, tegoroczna sesja Rady administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy odbędzie się w październiku br. w Warszawie.

Jak nam z Warszawy telefonuje nasz korespondent, końcowe obrady tej sesji odbędą się w Krakowie.

—ooo—

Trzy nowe linje autobusowe w Krakowie

Dyrekcja Miejskiej Kolei Elektrycznej uruchamia z dniem 1 października b. r. na okres próbny **dalsze trzy linje autobusowe**, a to:

Linja VII. — **Ul. Straszewskiego-Dębniki-Zakrzówek.** Postój autobusu u zbiegu ul. Wiślnej i Franciszkańskiej, oraz w Zakrzówku u zbiegu ul. Twardowskiego i Kapelanki. Cena biletów dla dorosłych 30 gr., dla dzieci 20 gr. Miesięczne bilety abonamentowe na 2-razowy przejazd dziennie dla dorosłych Zł. 15, dla dzieci Zł. 10. Autobusy kursują od godz. 6'40 do godz. 20'40.

Linja VIII. — **Aleja Słowackiego-Prądnik Biały.** Postój autobusu u zbiegu ul. Prądnickiej i Kamiennej, oraz w Prądniku Białym koło figury w pobliżu Urzędu gminnego. Cena biletów dla dorosłych 40 gr., dla dzieci 30 gr. Miesięczne bilety abonamentowe na 2-razowy przejazd dziennie dla dorosłych Zł. 20, dla dzieci Zł. 15. Autobusy kursują od godz. 7'10 do godz. 20'20.

Linja IX. — **Ul. Kalwaryjska-Kobierzyn.** Postój autobusu przy końcowej stacji linji tramwajowej 6 przy Zakładzie Matecznego, oraz w Kobierzynie na placu gminnym. Cena biletów dla dorosłych Zł. 1, dla dzieci 70 gr. Miesięcznych biletów abonamentowych na tej linji niema. Autobusy kursują od godz. 6'50 do godz. 19'45, w niedziele i święta do godz. 20'30.

Rozkład jazdy dla wszystkich linij podany jest na tablicach przystankowych.

—ooo—

PRZYJAZD PREZESA MINISTRÓW DR. BARTLA DO KRAKOWA. Dziś w niedzielę wieczór przyjeżdża do Krakowa prezydent ministrów prof. dr. Bartel, który **w poniedziałek 1 października weźmie udział w uroczystości poświęcenia nowej auli Wyższego Studjum handlowego.** Na uroczystości wygłosi premjer przemówienie. Podczas otwarcia roku szkoln. na Wyższem Studjum handlowem dyr. W. S. H. prof. **Bolland** wygłosi wykład inauguracyjny pt. „Powstawanie akademickich uczelni handlowych jako znamię współczesnej epoki."

KOMISJA MIEJSKA DLA SPRAW PRZEMYSŁOWYCH obradowała w piątek 28 września pod przewodnictwem wicepr. Ostrowskiego i przy udziale wicepr. Dra Schneidra i zatwierdziła imieniem Rady miejskiej podwyżkę taryfy kominiarskiej. Następnie omawiano sprawę ograniczenia handlu okrężnego, wreszcie **sprawę nadmiernej ilości szynków, które powstały w ostatnich latach i powzięto uchwałę w kierunku akcji mającej na celu zapobieżenie dalszemu pomnażaniu się koncesyj szynkarskich.**

AMBULATORJUM KLINIKI NEUROLOGICZNO - PSYCHIATRYCZNEJ po letniej przerwie zaczyna funkcjonować od 1 października.

SPIS ABONENTÓW TELEFONICZNYCH. — W najbliższym czasie odda krakowska dyrekcja poczt do druku spis abonentów sieci okręgu tutejszego na rok 1929. Abonenci, których adresy w spisie na rok bieżący (1928) są błędnie względnie nie po ich myśli umieszczone, winni niezwłocznie pisemnie zgłosić sprostowanie tekstu do oddziału 8-go krakowskiej dyrekcji.

ZAMACH SAMOBÓJCZY Z POWODU UTRATY POSADY. Wczoraj po godzinie 6 wieczorem na plantach koło ul. Poselskiej strzałem rewolwerowym w usta usiłował sobie odebrać życie 23-letni S. Z., architekt wnętrz. Powodem rozpaczliwego czynu miała być utrata posady. Lekarz pogotowia ratunkowego po opatrzeniu desperata przewiózł go do szpitala i jest nadzieja utrzymania go przy życiu.

ZDERZENIE AUTA Z TRAMWAJEM. Na ulicy Starowiślnej auto osob. prowadzone przez szofera Józefa Pardela zostało potrącone przez wóz tramwajowy i przy posunięciu się wprzód najechało na furmankę Andrzeja Litwy z Prądnika pow. Olkusz. Przy najechaniu koń z wozem Litwy został przyparty do chodnika i skaleczony, zaś Litwa odniósł lżejsze potłuczenia.

Przeciw urządzeniu laboratorjum epidemjologicznego

przy ul. Zygmunta Augusta

Przed kilku miesiącami ludność Krakowa, a zwłaszcza mieszkańcy dzielnicy Wesoła zostali w najwyższym stopniu zaniepokojeni wiadomościami **o projektowanem urządzeniu laboratorjum epidemjologicznego w państwowym Zakładzie badania środków spożywczych przy ul. Zygmunta Augusta 1.** Mieszkańcy Krakowa mieli w pamięci aż nazbyt świeżo tragiczne wypadki śmierci, jakim ulegli: prof. dr. Kostanecki i prof. dr. Droba wskutek zakażenia się bakterjami laboratoryjnemi i dlatego zupełnie słusznie protestowali przeciw urządzaniu takiej pracowni w śródmieściu w okolicy gęsto zaludnionej.

Zdawało się, że czynniki miarodajne uznały to stanowisko za słuszne, gdy tymczasem przed kilku dniami tutejszy **państwowy Zakład badania środków spożywczych otrzymał polecenie od swojej przełożonej władzy natychmiastowego opróżnienia kilku sal zakładowych i oddania ich na użytek laboratorjum epidemjologicznego.** Równocześnie funkcjonarjusze państwowego Zakładu hygjeny przystąpili do przygotowania opróżnionych sal na urządzenie laboratorjum, które ma być uruchomione już w najbliższych dniach.

W interesie publicznym **należy się domagać ponownie z całą stanowczością, aby wspomnianego laboratorjum nie urządzano w mieście, w sąsiedztwie całego szeregu domów czynszowych,** ale w okolicy przeznaczonej specjalnie na umieszczenie wszelkiego rodzaju zakładów natury zakaźnej, jaką odnośnie do m. Krakowa jest **Prądnik Biały.** Apelujemy do miejskich czynników sanitarnych i do wojewódzkiego wydziału zdrowia publicznego, **aby poczyniły starania w kierunku usunięcia laboratorjum epidemjologicznego z obrębu m. Krakowa.**

Robotnik podczas pracy spadł z V piętra na bruk

Wczoraj w południe zdarzył się przy budowie domu w ul. Pomorskiej 1 **straszny wypadek.** Oto **Jan Pacuch** (lat 25), robotnik murarski, w czasie zawieszania okna na V piętrze, **spadł na bruk.** Nieszczęśliwy **doznał złamania podstawy czaszki, wstrząsu mózgu,** złamania obu rąk, oraz ogólnych ciężkich obrażeń wewnętrznych. Stan ofiary wypadku jest beznadziejny. Lekarz pogotowia po opatrzeniu nieszczęśliwego przewiózł go do szpitala. **Tragiczny wypadek Pacucha wywołał wśród robotników zatrudnionych przy budowie tego domu wielkie przygnębienie.**

—ooo—

SUKCES WYSTAW W PAŁACU SZTUKI. — Przez dwa tygodnie zwiedziło wystawy w Pałacu Sztuki 4.542 osób, co można uważać za rekordową cyfrę i co chlubnie bardzo świadczy o kulturze Krakowian. Ruch w Pałacu Sztuki przy Placu Szczepańskim wzmaga się z każdym dniem, jak również liczba nabywających obrazy. Onegdaj bawiła w Pałacu komisja zakupów do zbiorów miejskich w osobach: dyr. **Muzeum Narodowego** dra Kopery, senatora prof. dra Nowaka, dra Muczkowskiego, dra Lepszego, dra Prayera, która ostatecznie wybrała kilka obrazów i sprawę tę przedstawi prezydentowi Rollemu, jak wiadomo interesującego się żywo sprawami plastyki w Krakowie.

OSTRZEŻENIE. Z dyrekcji Tow. Przyj. Sztuk Pięknych otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Od jakiegoś czasu kręcą się po prowincji jacyś, często eleganccy, agenci, którzy przedstawiają się za wysłanników Tow. Przyj. Sztuk Pięknych i sprzedają obrazy. Obrazy te zwykle bardzo małej wartości, albo zgoła bez wartości, sprzedawane w stosunku do istotnej wartości drogo, szpecić potem będą tylko wnętrza mieszkań a właściciele powoływać się będą na firmę Towarzystwa. Otóż w imieniu Tow. i artystów, których nazwiska są często nieudolnie podrabiane, musimy przestrzec mieszkańców prowincji, stwierdzając raz jeszcze, że tylko za dzieła kupione w Pałacu Sztuki odpowiada Dyrekcja, która nikogo nie upoważniła do sprzedaży na prowincji. Obecnie wzmogła się potrzeba nabywania dzieł sztuki, które poza kulturalną ozdobą są również dobrą lokatą kapitału, więc też zaczynają się mnożyć wypadki spekulacji na naiwności nabywców. Uniknąć tego można, nabywając, nawet na spłaty, oryginały w Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim.

POCZTOWO-WOJSKOWA SŁUŻBA ŁĄCZNOŚCI. W Nr. 21 Dziennika Urzędowego min. poczt i telegr. z dnia 1 bm. minister poczt i telegr. dr. Miedziński wezwał wszystkich pracowników służby pocztowo-telegraficznej do studjowania wojskowej literatury służby łączności, celem przygotowania ich do przyszłych obowiązków w służbie obrony kraju. Równocześnie polecił minister ostatnią książkę pułkownika Ścieżyńskiego p. t. „Radjotelegrafja jako źródło wiadomości o nieprzyjacielu" (wydana nakładem Zakładu graficznego DOK Nr. X w Przemyślu), z którą mają się zapoznać wszyscy pracownicy pocztowi.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W czasie od 23 września do 29 września zgłoszono w Miejskim urzędzie zdrowia następujące choroby zakaźne: szkarlatyna 19, czerwonka 2, błonica 3, tyfus brzuszny 2, róża 1, koklusz 2.

ZAMACH SAMOBÓJCZY STARCA — Z NĘDZY. Wczoraj o godz. 2 popoł. wyjeżdżał lekarz pogotowia w okolice rogatki wielickiej, gdzie na drodze wiodącej do Krakowa targnął się na swoje życie 63-letni Władysław Meude, kapelusznik z Woli Duchackiej. Desperat wypił większą ilość kwasu szczawiowego, po którym wystąpiły silne objawy zatrucia. Starca przywrócono do przytomności, poczem przewieziono go do szpitala. Powodem rozpaczliwego kroku starca była nędza.

PRZEJECHANY NA ŚMIERĆ PRZEZ SAMOCHÓD. Wczoraj popołudniu pogotowie ratunkowe zostało wezwane w pobliże rogatki mogilańskiej do 45-letniego Józefa Wącka, robotnika z Gaja, którego przejechał samochód Kr. 6397. Lekarz pogotowia stwierdził, że Wącek już nie żyje skutkiem poniesionych ciężkich obrażeń wewnętrznych.

WŁAMANIE DO LOKALU ZWIĄZKU MLECZARSKIEGO. W nocy z 28 bm. na 29 bm. dokonano włamania kasowego w lokalu Związku mleczarskiego przy ul. Jabłonowskich 19. W toku dochodzeń stwierdzono, że sprawcy włamania dostali się do biur Związku przed zamknięciem bramy i przeczekali na strychu, skąd wybili otwór w suficie i weszli po linie do biura, gdzie rozpróli zewnętrzny pancerz kasy, jednak spłoszeni przez woźnego zbiegli pozostawiając na miejscu narzędzia do włamania. W kasie znajdowało się 2.200 zł. Dochodzenia w toku.

KRADZIEŻE. Józefa Cyna, zam. przy ul. Brodzińskiego 7, zgłosiła w policji, że skradziono z ganku płaszcz gumowy damski popielaty, jedną parę spodni i 1 kamizelkę. — Gałosowi Rudolfowi, zam. w Borku Fałęckim, skradziono na ulicy Starowiślnej walizkę z garderobą wartości około 500 zł. — Michalina Zwolińska, zam. przy ulicy Arjańskiej 8, zgłosiła w policji, że skradziono jej w Rynku gł. z torebki kwotę 45 zł. i złoty pierścionek z brylantem.

KIESZONKOWCY POD KLUCZEM. Józef Matzner i Leon Lustig f. Luks aresztowani zostali za kradzież kieszonkową. Michał Opoczko, lat 55, z Krakowa aresztowany przez V. Komis. za kradzież.

—ooo—

ODCZYT POSŁA DRA A. KRZYŻANOWSKIEGO na temat „Dziesięć lat niepodległości" odbędzie się w klubie społecznym we środę 3 października o godzinie 8 wieczorem. Wstęp wyłącznie dla członków Klubu i wprowadzonych gości.

Z TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO. Najbliższe zebranie dyskusyjne odbędzie się we czwartek 4 października o godzinie 6 wieczorem w sali Izby Handlowej (ul. Długa 1, I piętro). Na porządku dziennym odczyt p. dra Jana Hupki „Uwagi o kolonizacji żydowskiej w Palestynie". Odczyt oparty na studjach przeprowadzonych przez prelegenta na miejscu w Palestynie. Wstęp wolny.

—ooo—

SPORT

DZIŚ ODCZYT P. FRANKA EYMANA na temat „Wrażenia z Olimpjady". Liczne przeźrocza. Początek o godzinie 6 wieczorem. Polska YMCA, ul. Krowoderska 8.

WARTA (Poznań) — CRACOVIA. Dziś odbędzie się na boisku Cracovii spotkanie Warty poznańskiej z Cracovią w zawodach o mistrzostwo Polski. Celem uniknięcia natłoku przy kasach otwarte będą kasy na boisku od godziny 10 przedpołudniem. Początek zawodów punktualnie o godzinie 3'30 popołudniu. Poprzedzi o godzinie 2 popołudniu spotkanie Krowodrza—Cracovia II.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w niedzielę wieczorem powtórzenie wczorajszej premjery „Kupca weneckiego". — Malownicza sztuka Szekspira grana będzie przez wszystkie dni następnego tygodnia z wyjątkiem poniedziałku. Dziś na przedstawieniu popołudniowem „Pociąg widmo", jutro „Gdybym chciała...". — Zgłoszenia w sprawie rezerwowania miejsc na premjery i inne dni w tygodniu przyjmuje administracja teatru począwszy od 1 października w godzinach popołudniowych od 5–7. — Z powodu znacznej ilości utworów, nadesłanych na konkurs dramatyczny teatru im. J. Słowackiego i przedłużających się wskutek tego czynności sądu konkursowego rozstrzygnięcie, zapowiedziane na dzień 1 października, zapadnie w terminie nieco późniejszym. Sąd konkursowy kończy obecnie pierwsze czytanie utworów, poczem w dniach najbliższych przystąpi do oceny sztuk, zakwalifikowanych do wspólnej lektury. Szczegółowe sprawozdanie z czynności oraz ogłoszenie wyniku nastąpi w ciągu listopada bieżącego roku.

TEATR REWJOWY „GONG" (ul. Rajska 122). Rewja „Daj nam swe serce" z szlagierowemi numerami „Hawaii" w wykonaniu Hanki Runowieckiej, ognisty krakowiak odtańczony przez Wojnara i Sobołtównę, „Złota jesień" w wykonaniu Leonowicz i Laskowskiego, piosenki Cybulskiego i Bolcia Kamińskiego, grana będzie dziś w niedzielę trzy razy: o godzinie 5, 7 i 9 wieczór.

CHÓR JUGOGSŁOWIAŃSKI „GLASSENA MATICA" rozpoczyna tournee koncertowe po Polsce występem w Krakowie we wtorek 2 października w Starym Teatrze pod kierunkiem dyrygenta Macieja Hubada, dyrektora konserwatorjum w Lublanie. W programie utwory polifoniczne, oraz pieśni ludowe w układzie współczesnych kompozytorów, jakoteż oryginalne utwory chóralne. Przyjęciem gości jugosłowiańskich zajmuje się Związek Towarzystw śpiewaczych i muzycznych województwa krakowskiego. Bilety sprzedaje kasa Starego Teatru.

„CZTEROLETNI SZYLDWACH", OPERA FR. SCHUBERTA, odegrana zostanie we środę 3 października w Starym Teatrze scenicznie i w kostjumach przez członków wiedeńskiego chóru chłopięcego. Opera ta odbywa obecnie triumfalny pochód po licznych miastach europejskich w wykonaniu chóru chłopięcego. Widowisko to będzie prawdziwą atrakcją nie tylko dla melomanów, ale także dla młodzieży i dzieci.

JAN KUBELIK, światowej sławy skrzypek-wirtuoz, wystąpi z jedynym koncertem dnia 5 października w Starym Teatrze. Bilety w cenie od 2–12 złotych są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

MARYLA GREMO, świetna tancerka, wystąpi tylko jeden raz w sobotę 8 października w Starym Teatrze. Bilety w cenie od 1–8 złotych są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO odegra dziś w niedzielę o godzinie 15'30 farsę „Zażarty automobilista", zaś wieczorem o godzinie 7'30 wodewil w trzech aktach „Krakowiacy w Ameryce". — „Kościuszko pod Racławicami" ze względów technicznych odłożony na później.

Z Polski

OKRADZENIE POSŁA. We czwartek nieznani złodzieje, dostawszy się za pomocą dobranych kluczy do mieszkania posła Jana Dębskiego przy ul. Pańskiej 44, okradli nieobecnego posła. Co i na jaką sumę zabrali złodzieje, niewiadomo, gdyż poseł Dębski jest nieobecny w Warszawie.

KATASTROFA LOTNICZA W ŁODZI. W piątek w godzinach przedwieczornych zdarzyła się katastrofa lotnicza, której uległ samolot LOPP, typu Albatros, rozrzucający ulotki propagandowe nad miastem. **W pewnej chwili wskutek zatkania się rurek, doprowadzających benzynę do motoru, lotnicy byli zmuszeni do lądowania.** Aparat stracił równowagę i **runął z wysokości 250 metrów pionowo w dół na fabrykę Franciszka Wagnera przy ul. Żeromskiego 94.** Samolot uległ całkowitemu zdruzgotaniu, niszcząc również dach fabryki i wewnętrzne urządzenie jej. Jeden z inżynierów skoczył na dach i momentalnie powstrzymał upływ benzyny, uniemożliwiając tem wybuch pożaru. Jeden z lotników, mechanik Józef Dobrzyński, został ciężko **ranny w głowę** i odwieziony w stanie bardzo ciężkim do szpitala okręgowego. Prowadzący samolot pilot Antoni Józefowicz odniósł **lżejsze rany.** Po pewnej przerwie w ruchu praca w fabryce Wagnera została na nowo podjęta.

—ooo—

WAŻNE DLA REFERENTÓW. Firma „Sanitas" w Goczałkowicach - Zdrój, Górny Śląsk, poleca swego wyrobu pastylki eukaliptusowo-mentolowe, które swą jakością i niską ceną przewyższają wyroby tak krajowe jak i zagraniczne. Dla Organizacyj ceny specjalne.

Z zagranicu

TAJEMNICZA CHOROBA W GRECJI. Z Aten donoszą: Wobec ogłaszania przez prasę zagraniczną przesadnych wiadomości o rozszerzeniu się epidemji dengue, agencja ateńska stwierdza na podstawie urzędowych danych statystycznych, że całkowita liczba osób zmarłych w Atenach od chwili wybuchu epidemji do 20 bm. wynosiła 631 osób, zaś w całej Grecji 1040; a więc znacznie mniej niż jeden pro mille ogółu ludności w miastach, objętych epidemją [illegible] sła niemal cał[illegible]

Proces marjawicki w Płocku

Proces w kinematografie. — Zagraniczni dziennikarze w klasztorze. — 300 zł. za zeznanie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 29 września.

Piątkowa rozprawa przeciwko arcybiskupowi marjawitów Kowalskiemu w Płocku, obfitowała w sensacje. I tak, pierwszą sensacją było **przybycie na rozprawę kilku korespondentów pism zagranicznych z Warszawy.**

Jakkolwiek rozprawa była tajna uzyskali oni wstęp na salę, poczem w czasie przerwy w południe udali się na zwiedzenie klasztoru oraz Felicjanowa. Z Felicjanowa odjechali do Warszawy, zadowalając się zebranym na miejscu materjałem.

Sąd w dalszym ciągu przesłuchiwał b. ks. marjawickiego Dziewulskiego i Tołpychową, którą skonfrontowano z Osinową, nadto przesłuchiwano krótko jeszcze raz Badowską.

Po południu rozpoczęła się rozprawa **jawna.** — Przewodniczący odczytał zeznania dwóch nieobecnych świadków. **W tej chwili rozległ się na sali warkot.** To operator kinowy rozpoczął zdjęcia. **Była to druga sensacja.** Wzbudziło ją przybycie z Warszawy operatorów kinowych, którzy rozpoczęli już przygotowania do filmowania procesu.

Ponieważ jednak **robienie zdjęć filmowych było** zabronione, sąd skazał operatora na 100 zł. grzywny.

Po tej krótkiej dystrakcji odczytywano dalej zeznanie Felmanowiczowej. Była ona w klasztorze dwa lata, wystąpiła w r. 1911. **Raził ją stosunek marjawitów do Rosjan oraz zachowanie się oskarżonego wobec sióstr.** I ją wzywał raz Kowalski do siebie o godzinie 1 w nocy jednak go nie usłuchała.

Następnie odczytano zeznanie św. Antoniny Wasilewskiej. Była w klasztorze od 1924 do 1926 r. Widziała jak w Felicjanowie Kowalski kąpał się razem z siostrą Miłość, Klementyną i Reginą. Wstydzącym się objaśniał, że **to zbliża duchowe obcowanie z bóstwem.** Potwierdzili to biskupi Feldman i Przysiecki. Oskarżony wówczas **miał 12 żon,** tamci zaś dwaj biskupi **po dwie.**

Słyszała o **„godach barankowych".** Były to zaślubiny sióstr z księżmi. Podczas tych ceremonji **uprawiało się rozpustę, a zaślubieni udawali się na ołtarz.**

Sensacją dnia w klasztorze było w swoim czasie pojęcie przez Kowalskiego **za małżonkę nieletniej córeczki ppłk. S.**

Następnie obrona odczytała list niejakiej Syrokomskiej, donoszącej, że **Osinówna otrzymała od Zarębskiego 300 zł. przed rozprawą, aby odpowiednio zeznawała.** Sąd postanowił przesłuchać Syrokomską.

Warszawa, 29 września (tel. wł. „Naprzodu"). Na dzisiejszej rozprawie w Płocku zeznawał świadek ks. Nowakowski. Na zapytanie obrońców o małżeństwach marjawickich świadek oświadcza, że małżeństwa są realne i zupełnie zwykłe. — O broszurach z tajemnic klasztoru marjawickiego i zawartych w nich rewelacjach dowiedział się z tych broszur. Księża marjawiccy, zeznaje świadek, starali się tłómaczyć ludowi znaczenie „tajemnic mistycznych" sekty marjawickiej.

TELEGRAMY

—o—

Blagi o „rozłamie" w PPS

Warszawa, 29 września (tel. wł. „Naprzodu"). Dziś w niektórych organach sanacyjnych pojawiły się wiadomości, jakoby na wczorajszem posiedzeniu CKW uchwalono zawieszenie w prawach członków partji tow. Szpotańskiego i Łokietka. Jak się Wasz korespondent z kompetentnego źródła dowiaduje, **wiadomości te są całkowicie bezpodstawne.**

Komintern wzywa do walki z PPS

Warszawa, 29 września (tel. wł. „Naprzodu"). Otrzymana tu dziś prasa sowiecka ogłasza komunikat Kominternu jako **list otwarty do polskiej partji komunistycznej.** List ten domaga się od komunistów polskich **energicznej walki z PPS** i zaleca **wzmożoną pracę wśród chłopów,** przedewszystkiem ukraińskich i białoruskich.

—ooo—

NOWE PLACÓWKI KONSULARNE

Warszawa, 29 września (tel. wł. „Naprzodu"). W wykonaniu tegorocznego budżetu min. spraw zagr. przystąpiło do zorganizowania kilku nowych placówek konsularnych. Konsulat generalny polski w **Meksyku** został już uruchomiony. Konsulat generalny w **Dublinie,** stolicy wolnego państwa irlandzkiego, będzie wkrótce utworzony zamiast konsulatu w Bombaju, którego utworzenie zostało narazie zaniechane ze względów oszczędnościowych. W najbliższym czasie zorganizowany będzie konsulat gen. w Afryce południowej, w **Kapsztadzie.** Uruchomiony będzie również konsulat w **Trebizondzie,** który będzie odgrywał poważną rolę w polskim handlu z Persją. Nowy konsulat w **Tebrysie** obejmie p. Pohl. urzędnik poselstwa polskiego w Teheranie. Konsulat honorowy w **Sydney,** w Australji, będzie zetatyzowany.

SAMOBÓJSTWO URZĘDNIKA TARNOWSKIEGO „CHORZOWA"

Warszawa, 29 września (tel. wł. „Naprzodu"). Dziś rano służba hotelu „Metropol" przy ul. Marszałkowskiej 114 usłyszała jęki wydobywające się z jednego pokoju gościnnego. Po wyłamaniu drzwi znaleziono na łóżku młodego człowieka zalanego krwią. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził dwie ciężkie rany zadane brzytwą na szyi i na przegubie dłoni. Przewieziono go w ciężkim stanie do szpitala. Okazało się, że samobójcą jest 20-letni Andrzej Armatys, zastępca magazyniera budującej się fabryki azotu w Tarnowie. Przybył on wczoraj do Warszawy z Gdańska. Powód zamachu nieznany.

UTWORZENIE KOMISJI DLA REFORMY ADMINISTRACJI PAŃSTWOWEJ

Warszawa, 29 września (tel. wł. „Naprzodu"). Kierownictwo komisji dla usprawnienia administracji państwowej, powołanej do życia uchwałą Rady ministrów z 27 bm., spoczywać będzie w **rękach premjera p. Bartla.** Zastępcą jego będzie **wiceminister spraw wewnętrznych p. Jaroszyński.** Do komisji wejdą przedstawiciele poszczególnych działów administracji oraz fachowcy z przedsiębiorstw państwowych. Obecnie opracowywany jest **statut** komisji. Rozpoczęcie prac komisji nastąpi **w początkach października.**

PRZYGOTOWANIA DO LOTU PRZEZ ATLANTYK

Warszawa, 29 września (tel. wł. „Naprzodu"). Przybył tu jeden z pilotów cywilnych p. Włodzimierz Klisz, zaangażowany przez komitet Polaków amerykańskich dla wykonania lotu przez Atlantyk. Pan Klisz przebywa stale w Medjolanie, gdzie czuwa nad budową 4-motorowego samolotu „Polonia". Budowa odbywa się w fabryce „Caproni" i jest już na **ukończeniu.**

PRZED 7 PAŹDZIERNIKA W AUSTRJI

Wiedeń, 29 września (PAT). Dzienniki sądzą, że władze policyjne w Wiener Neustadt powezmą decyzję w sprawie manifestacyj zapowiedzianych na 7 października dopiero w poniedziałek. Dzisiaj obradowała w Wiener Neustadt konferencja socjaldemokratyczna, która ma ustalić plan pochodu socjalistycznego Schutzbundu.

KŁAMLIWE REWELACJE LITEWSKIE

Warszawa, 29 września (PAT). Wczorajsza prasa litewska opublikowała dalsze rewelacje rzekomo zbiegłego na Litwę polskiego oficera sztabu generalnego, tym razem podając, że nazywał się on Bolesław Premer. PAT stwierdziła już dwukrotnie w komunikatach z dnia 25 i 27 **kłamliwość** podawanych przez prasę litewską rzekomych rewelacyj. PAT upoważniona jest również obecnie do stwierdzenia, że **w wojsku polskiem niema i nie było nigdy oficera sztabu generalnego nazwiskiem Bolesław Premer.**

PRASA FRANCUSKA O NOCIE AMERYKAŃSKIEJ W SPRAWIE UMOWY FLOTOWEJ

Paryż, 29 września (PAT). Prasa paryska zamieszcza komentarze w sprawie porozumienia morskiego angielsko - francuskiego. „Petit Parisien" zaznacza, że nota amerykańska ma na ogół charakter **negatywny,** otwiera jednak perspektywy na przyjęcie sprawy porozumienia morskiego, które trzeba będzie zbadać. Według „Matin" Anglja i Francja porozumiały się niewątpliwie co do odpowiedzi, która ma być udzielona na notę. „L'Ouvre" sądzi, że są dane do przypuszczeń, że francuskie min. spraw zagran. zamierza pierwsze słowo pozostawić Anglji. „Figaro" zauważa, że najbardziej pochopnymi do krytykowania wysiłków pojednawczych francusko - angielskich były Niemcy i Rosja.

Z letnisk i uzdrowisk

(Korespondencja własna „Naprzodu")

—o—

Prócz uzdrowisk, jakie zwiedziłem w tym roku i z których pisałem korespondencje w „Naprzodzie", zwiedziłem także cały szereg innych letnisk. Znając ich wiele w Małopolsce, chciałem zapoznać się z letniskami tak zwanej dawniej Kongresówki, by przeprowadzić pewne porównanie, spostrzężenia co do nich i ocenę. Zwiedziłem ich kilka w najbliższym sąsiedztwie Warszawy. Milanówek, Zielonkę, Strugę, Wawer, Radość, Świder, Otwock i Józefów. Co do piękności okolic, nie mogą one iść w żadne porównanie nawet z Brzuchowicami, nie mówiąc już o Mikuliczynie, Delatynie, Jaremczu, czy Worochcie. Cała bowiem okolica Warszawy mało malownicza, piachy, a anemiczne sosnowe laski, nie lasy, wprost wywołują pokpiwanie sobie z tego rodzaju uroku. I to ślepy namaca, że pod względem piękna przyrody, Małopolska tak wschodnia, jak i zachodnia nie dadzą się zdystansować żadnej dzielnicy Polski. Boć całe Podkarpacie nadaje się na olbrzymie letnisko, boć Podhale, to śliczność natury nieprzebrana, boć nawet Beskidy zachodnie aż się roją od cudności boskiego dzieła. A wszystkie Wawry, Strugi, czy inne Świdry aż chłodzą swoją zadumną pustką.

Nie zaprzeczam potrzeby egzystencji i takich letnisk. Nie każdy może, czy to ze względów na finanse, czy na rodzaj zajęcia oddalać się zbytnio od stolicy. Wypocznie się i w Józefowie, czy we Falenicy, ale niema tu czem ucieszyć oczu. Taż w Makowie, Węgierskiej Górce, nie mówiąc już o Rajczy, czy Bystrej, jest większa rozkosz w napawaniu się przyrodą. Ileż w Małopolsce miejscowości niedocenionych. Co za śliczne letnisko można by urządzić w Zwardoniu, czy Soli, co za cudne letnisko byłoby w Lipowej „na Adamkuli", co za bajeczne byłoby w takim Kocierzu od Rychwałd koło Żywca. Kordony stały na przeszkodzie, że nawet do Ojcowa trudno się było wybrać za czasów rosyjskich z Krakowa. Kongresowiacy nie zaglądali do Małopolski aż w takiej ilości by odkrywać coraz to nowe i piękne letniska. Teraz niema kordonów, rząd nie daje zagranicznych paszportów, ruch letniskowy się wzmaga i coraz większy będzie z roku na rok. Kto lubi Świder, czy Zielonkę, niech tam jeździ, nikomu nie odradzam, ale mówiąc o małopolskich letniskach, jako od natury lepiej wyposażonych, naprawdę te wyżej stawiam i serdeczniej zalecam.

Co wspólnego mają jednak nasze wszystkie letniska i kąpieliska? Zdzierstwo. Jedna i ta sama plaga i jedna i ta sama bezczelność obdzierczy letników. Z początkiem sezonu roi się od ogłoszeń na „znakomite letniska". Jakie rzeczy obiecują. Młodym noce księżycowe, starszym słońce na zawołanie. Jeść dają — pycha. Mleko niemal na deserowem maśle, słowicze pasztety nieomal. Jedzenia pod dostatkiem, w bród i to wszystko za przystępną cenę. Mieszkanie z przecudnym widokiem, kąpiele ukojne, towarzystwo omal — że pierwszych w narodzie. Zamawia się pobyt, posyła zadatek, zjeżdża. Bardzo prędko pokazuje się, że to wszystko facecje panie Komisarzu! Pokój dają przy wychodku, czasem i z pchlami, a nawet pluskwami ponury, nierzadko wilgotny, do którego słońce nie dochodzi. Zaraz przy pierwszej kawie, śmietanka się zważyła i dają lurę, na obiad zabrakło mięsa polędwicowego i dają mięso z krowy, którą już podczas wojny do uboju odrzucono. Podwieczorek nie należy do podawania i poza pensjonat się płaci, a na wieczerzę dadzą 2 jaja, legumine z obiadu i szklankę mleka. Gdy przyjdzie do zapłaty to z 10 — 12 złotych robi się 20 złociaków, bo poza tą ceną pobiera dama pensjonatowa dodatki na służbę i administrację, choć sama jest administratorką i nic o tem w ofercie nie wspomniała. Używa się tego kruczka do naciągania.

Nierzadko też miniaturowe porcyjki — trzeba się dożywiać i w takim pensjonacie naraz pobyt urasta do ceny, jaką można się przerazić. Plagą pensjonarjuszów to pijawki prowadzące niesumienne pensjonaty. Wydzierżawiają one wille, różnej pojemności i wygody, i wyzyskują jak się da i na jaki tylko sposób, letników. Najgorsze: przeróżne wdowy nie po pustelnikach, lecz po dygnitarzach. Przyzwyczajone do dobrego życia, do dobrego ubierania się aż do „łapania grosza na gorsze czasy", drą z ludzi co się da. Drą — z miłym uśmiechem, bo to się opłaca. Liczą na delikatność ludzką, zwaną głupotą. I żyją. Tysiącami zbierają w sezonie i kpią sobie w duszy z tych, którzy o swoje upomnieć się nie umieją, a władzom o zdzierstwie donieść nie zechcą, bo to „nie wypada". — Zdarza się, że taka dama jeden sezon zagrzeje w miejscu. Gdy się da poznać n. p. w Gdyni, na drugi sezon n. p. do Rabki idzie żerować. Co roku inną uszczęśliwia sobą miejscowość. Lecz z roku na rok żyje dostatnio, ma wpływy nawet u osób mających w kraju co do gadania. Wszystko kosztem biedniejszych od siebie — urzędników, nauczycieli i tym podobnych poszukiwaczy zdrowia. Tylko patrzeć jak niejedna taka pani zacznie pobierać opłatę dodatkową za dni słoneczne i za podawanie projektów wycieczek.

Najsumienniej jeszcze traktują letnika, gdzie zarząd pensjonatu spoczywa w rękach płatnej administratorki, która o żyłowanie zysków kusić się nie musi. Niestety — niedużo takich pensjonatów. Dopiero gdy wyjazd zagranicę będzie łatwiejszy, zrozumią te panie, kto zabija nasze letniska i wielką w tem winę sobie przypiszą. Gorzkie wtedy dla nich nastaną czasy.

Konkluzja. Wszędzie, w całej Polsce na letniskach wyzysk i zdzierstwo i te rzeczy władze powinny ukrócać i nie pozwalać im się panoszyć.

St. Sz.

Przegląd gospodarczy

RADA FINANSOWA

Dnia 28 bm. odbyło się pod przewodnictwem ministra skarbu posiedzenie Rady finansowej, na którem był rozpatrywany raport ekspertów zagranicznych o długoterminowym kredycie ziemskim w Polsce i organizacji centralnego Banku ziemskiego. Rada finansowa, po wysłuchaniu wyjaśnień ministra skarbu, oraz w wyniku przeprowadzonej dyskusji, wypowiedziała się za kontynuowaniem podjętej przez ministerjum skarbu akcji, zmierzającej do utworzenia centralnej organizacji sprzedaży na rynkach zagranicznych listów zastawnych państwowego Banku rolnego i Towarzystw kredytowych ziemskich.

STAN ROKOWAŃ POLSKO-NIEMIECKICH

Berlin, 29 września (PAT). „Berliner Tageblatt" zamieszcza na naczelnem miejscu depeszę swego korespondenta warszawskiego, omawiającą sytuację obecną w rokowaniach polsko-niemieckich. W związku z wyjazdem dr. Hermesa do Berlina korespondent twierdzi, że lista życzeń polskich, przedłożona obecnie dr. Hermesowi, zwłaszcza w sprawie importu nierogacizny, **przekracza podstawy rokowań**, które ustalono w czasie zeszłorocznej konferencji między ministrem Stresemannem i dyr. Jackowskim. Delegacja niemiecka trwa nadal na stanowisku, że wytyczne ustalone wówczas muszą nadal pozostać punktem wyjścia również przy obecnych rokowaniach. Korespondent podkreśla przy tem, że nietylko możliwem, ale nawet pożytecznem wydaje się **rozszerzenie podstaw dla dalszego toku rokowań**. Pod tym względem istnieje **pewna sprzeczność** pomiędzy poglądami delegacji polskiej i niemieckiej. Delegacja niemiecka żąda wyjaśnień w pierwszym rzędzie poszczególnych kwestyj technicznych, zaś dopiero potem wyjaśnień w sprawie wzajemnych życzeń gospodarczych, podczas gdy delegacja polska odwrotnie stoi na stanowisku, że najpierw powinno się dojść do pełnego porozumienia w sprawach gospodarczych, t. zn. w kwestji **taryf celnych, importu nierogacizny, mięsa i węgla**, podkreślając, że dopiero **po załatwieniu** tych kwestyj możliwe będzie osiągnięcie porozumienia co do poszczególnych kwestyj technicznych, zależnego od załatwienia zasadniczych kwestyj gospodarczych.

SKLEP ELEKTROWNI MIEJSKIEJ

Kraków, ul. Bracka L. 12 (Pałac Larisza) — Tel. Nr. 2051

Otwarty od godz. 9-tej rano do 7-mej wieczór bez przerwy.

Poleca w wielkim wyborze: Świeczniki, żyrandole, kinkiety, lampy biurowe i na szafki nocne, lampy alabastrowe stojące i wiszące, lampy do oświetlania wystaw sklepowych, Żarówki.

Żelazka, piecyki, wentylatory, płyty do gotowania. Garnuszki, czajniki, maszynki na czarną kawę. Froterki i odkurzacze różnych systemów. — Młynki do mielenia kawy i pieprzu. — Aparaty do suszenia i grzania rurek do włosów. — Poduszki lecznicze do nagrzewania. — Zapalniczki. — Reklamy świetlne.

Nowy transport świeczników i żyrandoli.

Na raty!

Już nadeszły modele jesienne i zimowe

J. i S. Emmer Kraków, Florjańska 43. (front) Telefon Nr. 4211.

Ubiory męskie, Okrycia damskie, Futra, Suknie, Materjały bielskie i angielskie, — Płótna, Bielizna, Trykotaże, oraz Obuwie krajowe i zagraniczne.

Ubiory gotowe i na miarę. Bardzo dogodne warunki.

Wrogiem własnego zdrowia! Kto nie przeczyta i nie skorzysta z okazji zakupna

MIODU

pod gwarancją czysto pszczelnego kuracyjnego wprost z pasieki. Cena za 1 kg. zł. 3·20

Stanisław Niepokój, w Krakowie, plac Słowiański. (Naprzeciw Hali Targowej).

W bardzo wielkim wyborze

SUKNIE jedwabne od zł. 45

SUKNIE jedwabne wykwin. zagr.

SUKNIE wełniane od zł. 30

SUKNIE weł. wykwin. zagr.

GARSONKI trykotowe od zł. 40

GARSONKI tryk. zagr. z 2 i 3 części

BLUZKI wszelkiego rodzaju

PULLOWERY jumpry, kamizelki od zł. 28

SWETRY czysto wełn. od zł. 29

SWETRY kamizelki, pullowery zagr.

SZLAFROKI i spodniczki

poleca najtaniej tylko

MAGAZYN NOWOŚCI

Sp. z o. o.

Kraków, Florjańska 28

PIERZE

gęsie, skubane: szare po zł. 12, 14, 17, białe zł. 22, 24, 27 za kg.

PUCH

gęsi: biały zł. 44, 54 za kg.

oryginalne

gatunki pod gwarancją czyste, higjeniczne, bezwonne, w obr. czesk., bardzo wydajne (na poduszkę normalną 2—2.25 kg. pierza, na pierzynę 3—3.50 kg. pierza lub 2—2.25 kg. puchu) poleca przy zakupnie na miejscu

na dogodnych warunkach zapłaty i na bony „[illegible]"

J. FRIEDMANN Kraków, ul. Józefa 11

(rok założenia 1866)

PODUSZKI I PIERZYNY

gotowe — wsypy o wymiarach podług życzenia z różowego inletu andrychowskiego I-ma po cenach fabrycznych obliczane — **na zamówienie.**

Saloniki

otomany, kanapki rozkładane, łóżka blaszane, materace wiosienne

NA RATY! LUSZOWICZ

ulica Florjańska 44

OBUWIE NA RATY Magazyn obuwia „SYRENA" Kraków, Rynek Gł. 9, Pasaż Bielaka.

NAJLEPSZY LAKIER EMALJOWY

RINGOLIN

ROK ZAŁOŻENIA 1841.

Do nabycia w pierwszorzędnych składach farb

Zastępca B. KÖFER Kraków Starowiślna 50

PO bardzo przystępnych CENACH

WEŁNY ubran. i płaszcz.

FLANELE

TRYKOTAŻE

PŁASZCZE damskie i męskie

OBUWIE damskie, męskie i dziecinne i t. d.

poleca Dom Towar. odzież. Aprowizacja Miast ulica Florjańska 28

Dogodny kredyt.

NA RATY DOM ODZIEŻOWY 33

Już nadeszły modele Płaszczy damskich Ubrania i Raglany męskie. Grodzka

HEMOROIDY

STAN ZAPALNY · KRWAWIENIE SWĘDZENIE



USUWA

HEMORIN-KLAWE

NA RATY! NA RATY!

otomany, kanapy, materace sprężynowe i włosienne, łóżka składane i polowe oraz wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące wykonuje 59

WEIN — KRAKÓW, — [illegible]

ZAKŁAD SZKLARSKI

SZKŁO OKIENNE

poleca oraz wykonuje wszelkie roboty szklarskie jak i oprawa obrazów S. Finkelstein. Kraków, św. Krzyża 3. Telefon 29-03.

Kiałtyka Władysław zgubił papiery wojskowe, wydane przez P. K. U. Kraków, które unieważnia.

25% taniej. Na dogodne spłaty. 25% taniej.

Na sezon szkolny

Mundurki i płaszcze studenckie w wielkim wyborze, oraz raglany jesienne, ubrania męskie i dziecinne, palta zimowe, kurtki sportowe i t. p. w najnowszych fasonach z materjałów pierwszorzędnych poleca

E. WOHLMUTH I CH. RUBIN

KRAKÓW, UL. GRODZKA L. 61.



Fortepiany

Pianina

Fisharmonje

Wł. Bołoński (Z. Raba nast.)

Kraków, Rynek gł. 34. (Pałac Spiski) Tel. 465

Rok założenia 1880 — Dogodne długoterminowe spłaty.

WŁASNA SALA KONCERTOWA.

ZAKŁAD POGRZEBOWY **„AETERNITAS"**

Kraków, ulica Mikołajska 14, Tel. 40-47.

Rok założenia 1892. 1257 Rok założenia 1892.

obecnie pod nowem kierownictwem urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych, czyniąc dla mniej zamożnych ustępstwa. Przeprow[illegible] kich krajów. — Posiada [illegible] bór trumien i [illegible] oraz metalowych.

PASTYLKI eukaliptusowo-mentolowe

„SANITAS"

przeciwko

astmie, kaszlowi i chorobom gardłowym.

Pastylki te zawierają w sobie składniki źródła solankowego w Goczałkowicach-Zdroju, Natrium, Kalium, Calcium, 1162 Megnesium, Brom i Jod.

Żądać wszędzie. Żądać wszędzie.

Reklama dźwignią handlu!

Na bardzo dogodnych warunkach

po cenach fabrycznych poleca na sezon jesienny i zimowy w wielkim wyborze najświeższe materjały zagraniczne na płaszcze, ubrania męskie, palta, crep de chine, tulary, również płótna, dymki, zefiry, kołdry, dywany, firanki, swetry, jakoteż gotowe płaszcze damskie, ubrania męskie 1172 i palta.

H. LIEBER, Kraków, Dietlowska 91.

Cebulki kwiatowe holenderskie

do wszechmiejscowej, do stawy poleca

Emil Freege, Kraków, Lubicz Nr 38

Cenniki na żądanie. 1290 Cenniki na żądanie.

KOSTJUM CZARNY ANGIELSKI w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość: ul. Wielopole 10, parter l. ofic.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.